

## PRENUMERATA

**Kurjera Warszawskiego**  
wraz z dodatkiem porannym.

**W Warszawie:** rocznie  
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,  
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-  
cznie kop. 75.

Za odnośnienie do domu dopłaca  
się miesięcznie kop. 5.

**Na prowincji i w Cesar-  
stwie:** rocznie rs. 12, półrocznie  
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-  
cznie rs. 1.

**Za granicą:** miesięcznie  
rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez doda-  
tku kop. 5; dodatek poranny  
kop. 3.

# KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą  
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranna.

## ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej  
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.— Telefon administr. 517**  
**W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.**

## OGŁOSZENIA

**Reklamy** za jeden wiersz  
garmontowy albo jego miejsce  
pierwszy raz 25 kop. każdy na-  
stępny raz kop. 20.

**Nekrologja** za wiersz 15 kop.  
**Zwyczajne ogłoszenia:** za  
jeden wiersz petitowy albo jego  
miejsce pierwszy raz 10 kop.  
każdy następny raz 8 kop.

**Małe ogłoszenia** za jeden wy-  
raz po 2 kop. każdy raz, ogłosze-  
nie minimum 20 kop.

**Nadesłane** za jeden wiersz  
garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przy-  
jmuje także Kantor własny *Kur-  
jera* w Łodzi.

— Jutro, o godzinie 9½ zrana, w kościele św. Trójcy (po-trynitarskim), odprawiona będzie przed ołtarzem Pa-  
na Jezusa Nazareńskiego uroczysta wotywa ku uczczeniu  
męki Pana Jezusa. Po ukończeniu jej, pobożnym poda-  
wany będzie relikwiarz z drzewem Krzyża św. do ucało-  
wania.

— W kościele N. Panny Marji na Lesznie (po-karme-  
lickim) odbędzie się jutro wotywa o godz. 9-ej zrana przed  
ołtarzem św. Józefa ku uczczeniu Męki Pańskiej z wysta-  
wieniem relikwii Krzyża św.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franci-  
szkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie  
solenna wotywa przed ołtarzem Pana Jezusa ku czci Męki  
Zbawiciela z wystawieniem relikwii drzewa Krzyża świę-  
tego.

— Jutro, o godz. 8-ej zrana, w kościele św. Krzyża  
odbędzie się piąta nowenna ku czci św. Wincentego  
a Paulo, założyciela zgromadzenia misjonarzy i sióstr mi-  
łosierdzia.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Młody kedyw Abbas Hilmi zawinął w poniedział-  
ek zrana na jachcie książęcym „Fayum” do przysta-  
ni Bosforu. Oczekiwała go liczna świta sultańska,  
a wkrótce po przybyciu przyjmował go już na dłu-  
giem i serdecznym posłuchaniu w gwieździstym kios-  
ku sultan Abdul Hamid.

Nie można dziwić się temu gorącemu wylaniu ze  
strony padyszacha wobec pobudek i zamiarów, jakie  
przywiodły młodego wicekróla Egiptu do leonodaw-  
czego Stambułu. Ma on pojąć za żonę jedną z mło-  
dych krewniaczek sultańskich, a związek ten będzie  
tylko cielesnym usymbolizowaniem głębszych zwią-  
zków politycznych, jakimi Abbas zamierza tron swój  
lenny ze zwierzchniczym tronem Abdula Hamida  
spoić.

Mówią, że pragnie on zmienić do rdzenia systemat  
polityczny, panujący od kilku pokoleń nad Nilem.

W tradycję kedywów weszło luźnienie ogniów, wiąza-  
nych Egipt z Turcją. Każdy z nowych kedywów od  
Mechmeta Alego usiłował wypierać wpływ turecki  
z kraju Faraonów i stosunkowi lenniczemu do W.  
Porty nadawać charakter fikcyjny raczej, niż obowią-  
zujący i rzeczywisty. Było to ustawiczne pasowanie  
się o wyjarzmienie z pod przewagi sultańskiej, która  
istotnie chwilami za Izmaila i Tewfika przybierała  
już formę złudzenia. Dokąd doprowadziło to wyoso-  
bnianie się Egiptu?—zapytał się młody kedyw, łączy-  
cy widocznie z ambicjami władcy trzeźwość rozu-  
mowania. Do protektoratu angielskiego, czyli mó-  
wiąc popularnie do zawładnięcia Egiptem przez angli-  
ków. Sam Egipt za słabym jest do postawienia tam-  
pracy zalewowi Europy, powinien przeto za-  
miał wypierania wpływów tureckich dążyć raczej do  
zjednoczenia swoich usiłowań obronczych z resztkami  
sił, jakimi rozporządza bądźco bądź dzisiaj jeszcze  
Turcja. Sultan nie przestał być potęgą, z którą liczą  
się wszystkie mocarstwa europejskie, choćby tylko  
potęgą moralną i dyplomatyczną. O wiele korzystniej-  
szym okaże się dla Egiptu zacieśnienie węzłów len-  
nych z rządem sultańskim, aniżeli wyjarzmianie się  
z pod prawowitej władzy zwierzchnika, aby ją za-  
mienić na uroszczenia angielskie.

Że taki układ stosunku wzajemnego musi być i dla  
W. Porty wielce pożytecznym, że możność ufnego opar-  
cia się o lennika tak silnego, jakim być może kedyw,  
którego władza sięgała już do źródeł Nilu i sięgnąć  
może znowu, jeżeli Abbas dorosnie wyżyn swego  
dziejowego posłannictwa, zdola niepomniernie wzmo-  
cić pozycję Turcji dyplomatyczną, a nawet militarną,  
o tem wątpliwe rozsądek zabrania. Zrozumiała jest  
przeto skwapliwa gościnność, z jaką nad Bosforem  
przyjmują młodego a pełnego inicjatywy wicekróla  
egipskiego.

W d. 9-ym b. m. przyjmował ks. Bismark sekreta-  
rów niemieckich izb handlowych, przybyłych do  
niego z holdem i po radę wobec zwrotu ku symp-

ptom agrarnym, jaki zaznaczył się w ostatniej mowie  
kanclerza Capriviego. Według *Hamburger Nachrichten*,  
książę, nie zmęczony snadź sążnistą mową, jaką  
wygłosił dniem wprzód do lippe-detmoldczyków, od-  
powiedział na powitanie dra Stegemanna:

Powitanie panów tem większy przynosi mi zaszczyt,  
iż widzę tu przed sobą przedstawicieli stanu żywią-  
cego Niemcy, przedstawicieli ogółu ludności produk-  
cyjnej. Cieszy księcia zawsze, ile razy czyta firmę:  
izby handlowe i przemysłowe; należą one do siebie.  
Pod przemysłem rozumiem także spojone z nim nie-  
rozdzielne węzłem rolnictwo. Dzielenie takich po-  
jęć, jak: handel, przemysł i rolnictwo, prowadzi do  
pomyłek. Muszą one albo iść ręką w rękę albo  
wszystkie razem przepadną. Błędem jest przy-  
puszczenie, że kraje, w których zboże jest najtań-  
szym, są najszcześliwsze. Kraj przez niezręczne pra-  
wodawstwo albo traktaty handlowe ubożający nie  
zdola wyżywić potężnego stanu kupieckiego, ani  
w obec zagranicy, ani w ruchu wewnętrznym. Biedny  
przemysł rolniczy, biedne kupiectwo! Gdzie kwitnie  
przemysł, jak na zachodzie, tam rolnictwo zawsze  
ma żyć z kogo; gdzie upada, tam należy wytworzyć  
przemysł, aby rozwinąć się mogło bogactwo rolnika,  
i naodwrot bogaty rolnik jest najlepszym odbiorcą  
przemysłowca i kupca.

Kupiectwo w krajach upadających ekonomicznie  
nie wytworzy milionerów. Niemcy daleko lepiej  
wyszłyby na tem, gdyby dziesięć razy tylu posiadały  
milionerów, niż mają, jak to jest w Anglii i w Ame-  
ryce. Muszą być ludzie, mogący wydawać pieniądze  
na zbytek; miliony egzystencji żyje z nich. Trzy-  
majmyż się wszyscy za ręce: przemysłowcy, ręk-  
dzielnicy, ziemianie i kupcy! Sądzę—skończył ks.  
Bismark—że weźmiecie do serca to moje upomnienie.

W *Pall Mall Gazette* zamieścił lord Salisbury arty-  
kuł, który wywołał silne wstrząśnienie umysłów  
w Anglii. Były prezes gabinetu torysów wykazuje  
w nim dotkliwe straty, jakie skutkiem *home rule* u

## Bankiet prasy.

(Sprawozdanie specjalne *Kurjera Warszawskiego*.)

Chicago, d. 25-go czerwca.

„Klub prasy i obywatele miasta Milwa-  
ukee proszą o zaszczytowanie swoją obecnością  
bankietu, mającego się odbyć d. 22-go czerwo-  
ca 1893-go r. na cześć znakomitych dzien-  
nikarzy cudzoziemskich i amerykańskich.”

Tak brzmiało pięknie wykaligrafowane zaprosze-  
nie, wręczone mi kilka dni temu przez listonosza.

Czy podobna odmówić?...

Bankiety przy obecnych ciężkich czasach to rzecz  
nielada, a przytem zaproszenie odwołuje się do zna-  
komitych dziennikarzy, gdybym więc udziału w ban-  
kiecie nie przyjął, uważałbym siebie za coś szarego,  
niewyraźnego, a to znów ubliżyłoby *Kurjerowi war-  
szawskiemu*, którego ostatecznie przedstawicielem tu  
jestem.

Bez wahania więc pakuję do podręcznej walizki  
garnitur frakowy, szapoklak i biały, jak śnieg, kra-  
wat, bez tych bowiem przyborów żaden szanujący  
się dziennikarz nie powinien opuszczać domowego  
progu, i ruszam tramwajem na stację kolei, gdzie  
oznaczono miejsce zebrania.

Zastaje już tam różnorodny tłum przedstawicie-  
lek i przedstawicieli prasy. Żywi amerykańscy, szty-  
wni angielscy, butni niemieccy, sztywni po swojemu  
francuzi, brudni włosi, drobni i chudzi japończycy,  
otyli turcy—cisną się w poczekalni.

Wesoły to i gadatliwy naród ci dziennikarze, to  
też szumi tu, jak w ulu. Na wszystkie strony krzy-  
żują się uściśnienia, powitania, okrzyki.

Przed peron zajeżdża pociąg specjalny.

Urzednicy kolejowi otwierają podwoje, wesoły tłum

wypływa falą z poczekalni i niknie we wnętrzu  
trzech wspaniałych wagonów Pullmana.

Ruszący. Każdy lokuje się, jak mu wygodniej.  
Jedni nikną pod wielkimi płachtami dzienników, in-  
ni zaznajamiają się, wymieniając karty wizytowe,  
niektórzy bawią obecne panie, inni jeszcze zatapiają  
się w myślach, puszczając przed siebie strugi dymu  
cygarowego. Ci marzą zapewne o menu bankieto-  
wem, a może o honorarjum za korespondencję.

W wagonie spotykam pana Łub. z Warszawy.  
Gawędzimy więc o tem i owem, spoglądając na kra-  
jobrazy, zataczające szerokie kręgi przed mknącym  
pociągiem.

Mineliśmy osmolone mury fabryk, sieci szyn, gro-  
mady wagonów. To wielkie łaki z pasąciami się na  
nich stadami, to zielone jeszcze łany zboża, to czyste  
domy kolonistów rozweselają oko. Nie znać tu bie-  
dy lub zaniedbania. Wszędzie wiosna, życie, do-  
statek.

Mila za milą pozostają za nami. Delegaci klubu  
milwaukiego chodzą po wagonach, częstując swo-  
ich gości cygarami, koniakiem i whisky. Ma się ro-  
zumieć, że trafiają rzadko na odmowę; dobry więc  
humor rośnie, drga w powietrzu śmiechem i okrzy-  
kami, wreszcie tak potężnie, że gotów rozsądzić  
wagon. Szcześciem pociąg staje.

Jesteśmy w Milwaukee. Dwie godziny jazdy prze-  
szły niespostrzeżenie.

Na stacji oczekują na nas dziennikarze, obywatele  
miasta, gubernator stanu Wisconsin i tłum cieka-  
wych.

Wesołe grono wysypuje się z wagonów. Następują  
powitania. Ruszamy na ulicę. Tu przygotowano szre-  
reg tramwaj elektrycznych, mamy bowiem, jak głosi  
program, obejrzeć leżący pod miastem dom wetera-  
nów wojskowych. Zaledwie miejsca w tramwajach  
zostały zajęte, dwóch fotografów kieruje na nas  
objektywy. Chwila spokoju; następnie tramwaje ru-  
szą i znów podnosi się szum rozmów.

Miasto Milwaukee leży, tak jak Chicago, nad brze-  
giem jeziora Michigan, w głębi przesłizkiej zatoki  
na wysokim wzgórzu.

Choć dopiero w 1818-tym r. pierwszy dom mie-  
szkalny stanął na tem miejscu, obecnie miasto liczy  
już 252,000 mieszkańców.

Wyraz Milwaukee jest indyjskim i oznacza miej-  
sce zebrania. Amerykanie jednak nazywają to miasto  
rozmaicie: albo ogrodem mlecznym, z powodu białych  
cegół używanych do budowy domów, albo ogrodem  
browarów, posiada ono bowiem największe w Sta-  
nach Zjednoczonych, a może i na całym świecie brow-  
wary, wyrabiające piwo znakomitej dobroci, albo  
miastem ogrodów, jest ono bowiem zupełnie ogrod-  
nami i parkami, lub wreszcie grodem bogaczy, gdyż  
75% mieszkańców jego zamieszkuje własne domy.

Jedziemy po głównych ulicach przemysłowej dziel-  
nicy miasta. Są one czyste, szerokie i daleko mniej  
zadymione od ulic Chicago. Po drodze mijamy ol-  
brzymią, na cały świat znaną fabrykę maszyn towa-  
rzystwa pod firmą E. P. Allis, wielkie młyny parowe,  
browary, elewatory. Wszędzie witają nas grupy cie-  
kawych obywateli, uwiadomionych o naszym przyby-  
ciu przez dzienniki poranne.

Godzina upłynęła, zanim stanęliśmy na końcowej  
stacji—w uroczym parku. Orkiestra wojskowa, usta-  
wiona blisko platformy, gra *Yankee Doodle*, tramwa-  
je wypróżniają się i długi sznur dziennikarek i dzien-  
nikarzy dąży po cienistych alejach tam, gdzie prowa-  
dzą ich delegaci klubu.

Niebawem stajemy przed wielkim, podłużnym pa-  
wilonem, ze wszystkich stron otwartym. Trzy długie  
szeregi stolów, zastawionych obficie smacznie po-  
trawami, nęca ku sobie zgłodniałych podróżnych.  
Komitet zaprasza do „lunchu”. Nikt nie daje się prosić.  
Szybko zapewniają się ławki i krzesła. Zgrabne kel-  
nerki nalewają gorącą kawę do filiżanek, podsuwają  
talerze, rozstawiają butelki piwa. Przez długą chwi-  
lę góruje brzęk talerzy, szcęk noży i widełców. Tym-



irlandzkiego poniesie wpływ i urok polityczny potęgi angielskiej w Europie. Wszędzie uważać będą przyznanie samorządu Zielonej wyspie za dowód słabości; przy wszelkich układach międzynarodowych Anglia będzie uchodziła za mocarstwo, uszczuplone w swojej sile mocarstwowej. Najsilniej odbije się *home rule* na potęgę Albionu w Indjach. Z takim samym żądaniem *home rule'u* wystąpią indyjskie ludy i ich książęta. W razie wojny położenie geograficzne Irlandji, nienawistnie usposobionej dla Anglii, pozwoliłoby jej wygłodzić Anglików. Tylko w portach irlandzkich mogłyby krzyżowce nieprzyjacielskie czerpać węgiel, a lord Salisbury nie wierzy, aby tradycyjna nienawiść irlandczyków do Anglii, która od lat 700 żyje, ustąpić miała dlatego, że Gladstone zmienił nagle swoje pojęcia o dobrodziejstwach *home rule'u*.  
Br. Z.

## Echa letnie.

### Żegiestów w lipcu.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Żegiestów, piękna miejscowość kąpielowa, położona wśród gór wyniosłych, w malowniczej dolinie Popradu, przy granicy węgierskiej, na drodze z Nowego Sącza, ma tę wyższość nad innymi stacjami klimatycznymi i kąpielowymi, że leży tuż przy kolei i ma przystanek na miejscu. Łatwiej też tu się dostać, niż do Krynicy, Szczawnicy, Iwonicza, Rymanowa, dokąd trzeba kilka mil dojeżdżać pocztą, powozem lub wózkami górskimi.

Powietrze w Żegiestowie przepyszne, czyste, aromatyczne, okalające bowiem dolinę żegiestowską góry pokryte są jodłami, świerkami i drzewami liściastymi, wśród których buk i grabina przeważają.

Klimat łagodny, gdyż dolina od północy i wschodu zasłonięta górami (podobnie jak w Meranie), od zachodu i południa jest tylko otwarta, dzięki czemu temperaturę mamy średnio-wysoką a prawie zawsze równą.

Widoków nie brak i to bardzo malowniczych; wegetacja nadzwyczaj bujna, mnóstwo krzewów i kwiatów przepięknie powietrze wonią balsamiczną. Już choćby z tego względu pobyt w Żegiestowie bardzo dobry wpływ na zdrowie wywiera.

Woda ze źródła żegiestowskiego ma w sobie więcej procent żelaza, niż sąsiednia, krynicka, odznacza się nader przyjemnym smakiem. Źródło dostarcza wody do kąpeli ciepłych, znanych ze swej skuteczności, prócz tego kąpiele błotne, oraz zimne w spienionych zawsze falach Popradu wzmacniają dzielnie siły poszukujących tu zdrowia i wypoczynku.

W chwili, gdy kreśliły te słowa, 160 osób używa kąpeli, choć sezon co dopiero się rozpoczął.

Porady lekarskiej udziela dr. Ludomir Korczyński, lekarz wielce o swych chorych troskliwy, a bardzo

dla wszystkich uprzejmy. Apteka miejscowa dostarcza na żądanie wszelkich zagranicznych wód mineralnych, tak naturalnych, jak sztucznych.

Mieszkania mamy nie tylko wygodne, ale nawet z pewnym komfortem urządzone; w nich zaś łóżka na sprężynach, materace wygodne, lustra, szafy, meble wyscielane i dzwonki elektryczne. Ceny mieszkań przystępne, od 1 guldena 60 krajcarów za pokój duży z balkonem, o trzech łóżkach—do 1 guldena dziennie, a są nawet pokoje o jednym łóżku po 50 krajcarów na dobę. Dwie restauracje i cukiernia dają jedzenie zdrowe, smaczne i niedrogie. Za 60 krajcarów dostać można przyzwoity obiad z 3-ech potraw złożony. Prowadzący kuchnię u siebie nie mają wiele kłopotu z prowiantami, gdyż właścianki okoliczne przynoszą jaja, masło, kartofle, grzyby, poziomki w wielkiej obfitości, a mięsa dostać można na miejscu po cenie 25 krajcarów za funt.

Przy źródle zrana, w parku zaś w godzinach popołudniowych grywa niezła orkiestra z Tarnowa.

Czytelnia miejscowa abonuje wszystkie niemal pisma tak codzienne, jak tygodniowe, ilustrowane; wypożyczalnia książek, przez zarząd miejscowy utrzymywana, dostarcza za opłatą 50 centów miesięcznie strawy duchowej.

Bawimy się tu wybornie, gdyż zarząd wód żegiestowskich wszelkich starań dokłada, aby gościom rozrywkami urozmaiconymi czas uprzyjemnić. W niedziele lub soboty odbywają się zabawy tańcujące. W tych dniach zjeżdża teatr, po którym obiecujemy sobie wiele estetycznych wrażeń, w d. 26-ym zaś lipca przybędzie Barcewicz, aby oczarować swoim smyczkiem kąpielowiczów z nad Popradu. Spacerów w okolicy mnóstwo, a jedno od drugich piękniejsze. Na wszystkich drogach, nawet na ścieżynach górskich porostawiano ławki dla wypoczynku.

Jest nas tu dużo, kąpiemy się wzorowo, bawimy się dobrze—czegoż więcej wymagać od Żegiestowa?...  
J. H.

### Zakopane, d. 4-go lipca.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Z dniem pierwszym czerwca kończy się w Zakopanem sezon zimowy, a rozpoczyna się letni. Tak opiewa nowy statut naszej miejscowości klimatycznej, której zarząd stanowią: delegat namiestnictwa i przewodniczący hr. Czarkowski-Golejewski, starosta z Nowego Targu; delegat wydziału krajowego dr. Chramiec; naczelnik gminy zakopiańskiej Schworm; delegat Towarzystwa tatrzańskiego, ks. Sobierajski; delegat właścicieli wil, Maciej Gąsienica; delegat gości zakopiańskich, dr. Florjanczyk, i delegat właścicieli zakładów leczniczych, dr. Piasecki.

Do składu zarządu wchodzi jeszcze: delegat gminy oraz lekarz klimatyczny, których dotychczas nie obrano.

Zanim rozpoczynający się sezon letni da nam nieco materiału żywotnego z życia w Zakopanem, rzucmy

okiem na ubiegły sezon zimowy. Zawołani tatarnicy, zapaleni miłośnicy wszystkiego, co tylko znajduje się w Zakopanem, nie dopuszczają do słowa krytyki, głosząc same panegiryki na cześć naszego zakątka. Wątpię, aby ta droga mogła przynieść jakąkolwiek korzyść Zakopanemu, miejscowości w samej rzeczy przepięknej i odznaczającej się świetnymi warunkami naturalnymi. Przeciwnie, sądzimy, iż jedynie ścisłe a sprawiedliwe wytykanie braków może zrobić z Zakopanego jedną z najbardziej odwiedzanych stacyj klimatycznych w Europie.

Ot, na przykład te mieszkania w zimie!..

P. W. S. w pierwszym numerze *Gazety zakopiańskiej* pisze: „Zakopane posiada już sporą ilość wил prywatnych, które, sądzę, nawet wybredne wymagania z odrobiną wyrozumiałości połączone, snadnie zaspokoić mogą.” Bardzo dobrze... Słowa te nie są pozbawione racji, jeżeli li tylko miesiące letnie mieć bądziemy na widoku. Ale nie zapominajmy, iż i w zimie zjeżdżają do Zakopanego chorzy, przeważnie piersiowi, dla których kwestja mieszkań jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Otóż mieszkań, dobrze zaopatrzonych na zimę, Zakopane nie ma wcale. Nieraz dziwić się wprost trzeba, ile odwagi mają chorzy, odważający się przebywać w chałupach, których nie sposób opalić, w których dywany i obrusy, zawieszane na ścianach, poruszają się podczas wiatru, w których z podłóg, okien, drzwi, szpar wieje niemiłosiernie, w których wreszcie prócz stołu, stolku, szafy i łóżka bez materaca nie spotkasz żadnych innych mebli.

Nowopowstała komisja klimatyczna powinna by wejrzeć bacznie w tę słabą stronę Zakopanego. Toć nie sposób prowadzić systematycznej kuracji w zimie, skoro się jest wciąż w mieszkaniu narażonym na zaziębienie. A zima w Zakopanem wcale do łagodnych nie należy. Ubiegła na przykład srode dała się nam we znaki. Jak wszędzie, tak i w Zakopanem mrozy, śnieżyce, wichry nie pozwały chwilami na wychylenie głowy z mieszkania. Szaro, szaro było wszędzie, bo od gęstej mgły nawet śnieżne kobierce straciły swoją białosć niepokalaną.

Wiosna nie chciała długo zerwać stanowczo ze swą przykrą dla ludzi poprzedniczką. Fatalna pogoda długo sprowadzała epidemiczne chrypki. Nawet górale zapadali na zdrowiu. Wreszcie oczekiwane tak słońko zabłysło, śniegi zginęły i nagle, bez żadnego przejścia, nastąpiły upały iście lipcowe. Tak do d. 23-go maja mieliśmy zupełne lato. Niestety od tej daty deszcz lał bez przerwy, nawet śniegi w górach padały, a mgły niby londyńskie wciąż nam wierzchołki gór zasłaniają. Górale z niepokojem dostrzegają, iż kartofle gniją. Starzy ludzie przepowiadają, iż deszcze tak lać będą aż do d. 15-go b. m., a kto wie, czy i dłużej nie pociągną, bo czerwiec w górach nieświeżym cieszy się opinią.

Gości dotychczas w Zakopanem prawie jeszcze niema. Letnicy, mówiąc stylem warszawskim, je-

czasem otaczają zwolna pawilon starzy weterani wojskowi w ciemno-granatowych mundurach i czarnych, filcowych kapeluszach o szerokich skrzydłach. Z zajęciem przyglądają się oni jedzącemu tłumowi, który po całym niemal świecie ma roznieść sławę mlecznego grodu.

Pod koniec śniadania gubernator stanu, poważny człowiek o czerstwej twarzy, ozdobionej białym, jak mleko, wąsem i małą bródką, wszedł na małą galerję, umieszczoną pod dachem pawilonu, i skłonił się zebranym.

— Słuchać, słuchać!—odezwały się głosy.

— *Ladies and gentlemen*—zaczął gubernator—na mocy prawa, nadanego mi przez mych współobywateli, mianuję was księżniczkami i księżętami stanu Wisconsin. Bez wątpienia przyjmiecie z radością to odznaczenie!

Głośne oklaski potwierdziły słowa pierwszego urzędnika stanu, który dalej witał żartobliwymi słowy zebranych gości.

Gdy skończył, jeden z weteranów zbliżył się do niego i wręczył mu złożony we czworo papier. Była to serdeczna mowa powitalna, ułożona przez wysłużonych żołnierzy.

Burmistrz miasta Chicago, jowialny p. Harrison, wdrapawszy się na ławkę i założywszy okulary, odczytał ją donośnie.

Jeszcze nie uimkły rzesiste oklaski, a już pokrzepiona drużyna dziennikarska rozsypała się po parku.

Miejscowość to prześliczna. Wśród drzew odwiecznych, szmaragdowych trawników i sieci białych ścieżek wznoszą się budynki zakładu wspaniale urządzonego. Blisko dwa tysiące starych wojskowych ma w nim wygodne, a nawet wytworne schronienie.

Pomyślano tu o pracy i o zabawie pensjonarzy, posiadających więc oni folwark, na którym pracują za wynagrodzeniem, dostarczając zakładowi jarzyn, mleczywa, owoców; rozmaite warsztaty; straż ogniową; przytem jeszcze bibliotekę, teatr, sale bilardowe, restaurację, orkiestrę, stację pocztową, kąpiele i szpital.

Blisko 500,000 dolarów rocznie wydaje rząd Stanów Zjednoczonych na utrzymanie tego schronienia, a siedem ich znajduje się w różnych stanach.

Gdyśmy zajęci byli oglądaniem gmachów i przechadzką po cieniistych alejach, kilkadziesiąt odkrytych pojazdów zajeżdżało przed główny gmach zakładu.

Program opiewał dalej przejażdżkę po głównych ulicach miasta. Szybko więc zajeliśmy miejsca w powozach i potoczyliśmy się nieskończonym sznurem po alejach parkowych, żegnani dźwiękiem hymnu i ukłonami weteranów.

Mijałyśmy ulice za ulicami, cienia i zieloności pełne. Wśród obszernych ogrodów i strzyżonych trawników wznoszą się tu wspaniałe pałace i wille bogaczy. Drobną na pozór okoliczność zwróciła uwagę moją. Oto większość ogrodów tych i gmachów nie posiada ogrodzenia.

Wyraziłam zdziwienie moją panu M., dziennikarzowi tutejszemu, siedzącemu z nami w powozie.

— To zwyczaj tutejszy—odrzekł.—Przyucza on dzieci nasze stosować cudzą własność, a przytem—dodał—człowiek, żaden pracy, nie potrzebuje u nas kraść, znajdzie bowiem zawsze zajęcie, nieponiów zaś pozbywamy się prędko i bez litości.

Prócz pałacików zwykłych mijamy także często całe szeregi domków schludnych i zgrabnych, otoczonych krzakami kwiatów lub okrytych girlandami bluszczu i powoi.

Wjechaliśmy na ulicę, zapelnioną jedynie takimi domkami.

— To uboga dzielnica—rzekł pan M.

— Jakto, uboga?

— Tak, w tych domkach mieszkają wyłącznie robotnicy fabryczni.

— Doprawdy, przychodzi mi ochota zostania robotnikiem—odrzekłem—choćby dlatego, by zamieszkać w tem ślicznym mieście i w takim domku.

— Na co pan sięgasz tak daleko? Wpraw się pan w język angielski i zostań dziennikarzem amerykańskim.

Co miałem odpowiedzieć? Pomyślałem o *Kurjerze*.

Po drodze ku środkowi miasta zatrzymywały się powozy przed olbrzymim akcyjnym browarem „J. Schlitz Brewing Company”, produkującym rocznie 600,000 antałów piwa! Zwiedziwszy biura, w których setki urzędników pracuje, obejrawszy kilka gmachów pełnych maszyneryj, zeszliśmy do sali ekspedycyjnej, gdzie z ustawionych antałów tryskał napój gambrynusowy.

Co to za piwo! Lepszego ani w Niemczech ani w Austrii nie pili!

Obdarowani na pożegnanie albumami zakładu, stanowiącymi reklamę, o jakiej u nas pojęcia nie mają, ruszyliśmy w dalszą drogę.

Powozy toczyły się po bulwarach, nadzwyczaj starannie utrzymanych i ozdobionych posagami. Ciągną się one wzdłuż jeziora, a ponieważ wzniesione są na kilkaset stóp po nad jego poziom, cudowny widok roztacza się z nich na błękitne wody zatoki i na miasto.

Po dwugodzinnej przejażdżce stajemy nareszcie przed nader gustownym gmachem niedawno otwartej galerji obrazów, znanej od nazwiska ofiarodawcy „*Layton Art Gallery*”. Zawiera ona dopiero 145 dzieł sztuki, prawie wszystkie jednak są pierwszorzędnej wartości. Z prac naszych artystów znajduje tu tylko Wierusz-Kowalskiego zimowy krajobraz, zatytułowany „Wyjazd na polowanie”.

Przed laty przybył do Milwaukee biedny rzeźnik z Anglii. Syn jego ciężką pracą doszedł do wielkiego majątku i pomimo braku ogólnego wykształcenia stał się namiętnym lubownikiem sztuk pięknych. On to wystawił gmach ów własnym kosztem, pomieścił w nim zebrane obrazy i podarował wszystko miastu, pod warunkiem, że galerja będzie otwarta dla publiczności bezpłatnie.

Ofiarności takiej mamy tutaj przykłady tysiączne. Prawie naprzeciwko ogromny, prawdziwie amerykański „*Pfister Hotel*” wznosi swoje mury. W nim to komitet przyjęcia zamówił dla nas kwatery, w nim



sze nie zjechał; zimownicy (może i ten neologizm znajdzie łaskę u gwary warszawskiej?) już wyjechał. To też pusto wszędzie. Sklepy sezonowe otwierają podwoje, gaździny na gwałt szorują chały. Mieszkań dotychczas niewiele zamówiono. Widośnie brzydka wiosna i do poszukiwań gniazdek zakopańskich wprowadziła apatię.

—i—

Szczawnica, d. 9-go lipca.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Muszę zacząć dzisiejszą moją korespondencję od smutnej nowiny. W piątek zeszły, o godzinie 2-iej po południu, wybuchł w Szlachtownie, najbliższej tutejszej wiosce, ogromny pożar przy silnym wietrze, a wiemy, że jak rozłączenie dla miłości, tak wiatr dla ognia, gasi mały, rozplamienia wielki. Dzięki dyrektorowi tutejszego zakładu, p. Wiśniewskiemu, który pośpieszył natychmiast na miejsce pożaru z sikawką i ludźmi tutejszymi, ogień w kilka godzin przytłumiono; spłonęło pomimo to 33 domy mieszkalne i 70 zabudowań gospodarskich.

Pożar wszczął się od zapalek, zostawionych obok trojga dzieci, zamkniętych w chałupie.

Dla przykładu niesłychanego w dziejach muszę tu dodać, iż właściciel drugiej sikawki na Miodziusiu odmówił dania jej na ratunek swych braci, z których jeden (góral) przyjechał własnym koniem dla zabrania jej; wszak sikawka ma tylko jedno zastosowanie w czasie pożaru, a jednak czynną nie była tym razem!

Pan Wiśniewski kazał natychmiast upiec 300 bochenków chleba, które przysłał zgłodniałym, niech mu to Bóg w trzykroć odplaci na dzierżawie Szczawnicy.

I my goście nie zostaliśmy w tyle, za inicjatywą energicznych obojga pp. Wiśniewskich i przy wyjątkowo serdecznym zajęciu się artysty tu bawiącego, p. Ruskowskiego, ułożono „réunion” i tombolę, z których zebrano blisko 400 złr., oddanych zaraz wczoraj proboszczowi i wójtowi Szlachtowna.

Lucyna Cwierzakiewiczowa.

## Nad grobem Maupassanta.

Skromnie, nadszpiewanie skromnie odbył się w sobotę zeszłą pogrzeb Maupassanta. Grono najbliższych znajomych i wielbicieli pisarza, wszystkiego około 200 osób, towarzyszyło zwłokom na cmentarz. Żadnej pompy, żadnej wystawy—zimno rozstała się Francja z jednym z pierwszorzędnym autorów swoich. Zbyt długo chorował, pamięć o nim zatarła się wśród paryżan i gdyby nie wybitne imiona tych, co szli za trumną, zdałoby się, najmarniejszego z mieszkańców stolicy grzebano.

Pożegnano go stosem kwieciami i przepiękną mową, wygłoszoną nad grobem przez Zolę, mową, której treść po-

bieżną korespondent nasz paryski w kilku zawarł wierszach, a której tu obszerniejszy szkic podajemy. Zasługuje na to sama soba. Zasługuje w odniesieniu do zmarłego, którego postać i działalność charakteryzuje i ocenia wymownie a sprawiedliwie.

W imieniu tu Stowarzyszenia literackiego i Stowarzyszenia autorów dramatycznych głos mam zabrać—mówił Zola.—Niechaj mi jednak wolno będzie przemawiać i w imieniu literatury francuskiej, przemawiać nie jako kolede tylko, ale jako towarzyszywi broni starszemu, jako przyjacielowi zmarłego, hołd oddać Maupassantowi.

Poznałem go lat temu osiemnaście do dwudziestu u Gustawa Flauberta. Widzę go jeszcze w pełni młodości, o jasnych, uśmiechniętych oczach, milczącego z synowską niemal skromnością przed mistrzem. Całe popołudnie słuchał nas uważnie, od czasu do czasu tylko wtrącając słówko nieśmiało; ale z tego chłopaka silnego, o wyrazie twarzy otwartym, szczerym, tyle było zadowolenia i szczęścia, tyle życia dzielnego, że kochaliśmy go wszyscy za ten zapach zdrowia, jaki nam z sobą przynosił. Na myśl nam wszakże nie przyszło, aby miał mieć kiedyś talent.

Aż oto pojawiła się „Boule de Suif”, owo aredydzio, owo skończone dzieło uczucia, ironii i siły. Od pierwszego rzutu dawał rzecz skończoną, zabierał miejsce między mistrzami. Wielka to była dla nas radość; boć stawał się bratem naszym, nas wszystkich, pod których oczami wyrósł, a którzy nie domyślaliśmy się w nim talentu. I zaczęwszy od dnia owego, nie przestawał już tworzyć, tworzyć z płodnością, pewnością siebie i siłą magistralną, która nas czarowała. Pisywał do kilku dzienników. Powiastki, nowele sypały się jedne za drugimi o nieskończonej różnorodności, wszystkie niesłychanie doskonałe, a każda przynosiła drobną komedię lub drobny dramat w związku, otwierając z nagłą nową na życie okna. Śmiano się i płakano, i zamyślano się, czytając go. Mógłbym przytoczyć niejedną z krótkich tych powiastek, które na kilku stronicach jądro niejako obszernych zawierają książek, jakich napewno nie omieszkaby wielu z powieściopisarzy wypisać. Ba, przytoczyliby mi je wypadło wszystkie, a czyż ta i owa nie należą już dziś do klasycznych, niby bajka La Fontaine’a lub przypowieśćka Voltaire’a?

W odpowiedzi tym, którzy usiłowali zamknąć go w granicach noweli, Maupassant zapragnął rozszerzyć ramy twórczości swojej; i z tą energią spokojną, z tą swobodą zdrowia, charakteryzującą go, wydał owe pyszne powieści, w jakich wszystkie zalety nowelisty odnajdujemy w powiekszeniu niejako... Począwszy od „Une vie” aż do „Notre coeur” poprzez „Bel Ami”, „La Maison Tellier” i „Fort comme la Mort”, zawsze to samo poczucie życia silne i proste, ta bezbłędna analiza, ów spokojny sposób wypowiadania wszystkiego, rodzaj zdrowej, szlachetnej szczerości, zdobywającej wszystkie serca. Na osobnem jednak stawiam miejscu „Piotra i Jana”, książkę, która, zdaniem mojem, dziwnie jest, rzadkim klejnotem, skończonem dziełem prawdy i siły, nie dającej się przewyższyć.

Co nas uderzało, nas, którzy z całą sympatją śledziliśmy Maupassanta, to owo szybkie zdobywanie serc. Dość

mu było pojawić się z powiastkami swojemi, a wnet przychyłność publiczności zwróciła się ku niemu. Rozsławiony z dnia na dzień dyskutowanym nawet nie był, szczęście samo, zdało się, ująwszy go za rękę, gotowe było wieść go gdzieby zapragnął. Nie znam rzeczywiście przykładu równie szczęśliwego debiutu, szybszego i jednomyślniejszego powodzenia. Wszystko od niego przyjmowano; co byłoby raziło pod piórem innych, przechodziło to w uśmiechu. Zadowolniał wszelką inteligencję, wzruszał najmniej wrażliwych i oto dał nam przykład silnego, szczerzego talentu, który bez żadnych ustępstw ze swojej strony narzucał się odrazu uwielbieniu i przychyłności tej nawet publiczności przeciętnej, która drogo opłacać każe artystom oryginalność ich i samodzielność...

Rozumiano go, ponieważ był jasnością samą, prostotą, miarą i siłą. Kochano dla tej dobroci jego uśmiechniętej, głębokiej satyry, która, cudem, nie była złośliwą, dla dzielnego humoru, przebijającego się przez żyły nawet... przodkami jego byli: Rabelais, Montaigne, Molière, La Fontaine, owi silni i jasni, ci, którzy rozsądkiem są i światłem literatury naszej.

Wśród ciągłej produkcji literackiej mijały lata, a z nimi Maupassant zwracał się z wolna ku nowym dziedzinom obserwacji. Palila go zawsze ciekawość nowych horyzontów, nieznanych okolic. Podróżował dużo i przechowywał w sobie wyraźny obraz zwiedzonych przestrzeni. Upodobanie w jasności i prostocie wyrażało w nim wstręt do fachu literackiego. Nikt mniej na pozór nie czuł w sobie pociągu do pióra, doszedł nawet do tego, iż z afekcją nigdy nie mówił o literaturze, żył zdala od ludzi fachu i utrzymywał, iż pracuje z konieczności, a nie w celach zyskania sławy. Dziwiło nas to trochę, nas, których pochłaniała literatura. A jednak dziś wierzę, iż się nie mylił, iż warto jest żyć dla życia samego, po za kołem pracy. Należy zresztą żyć, aby je poznać, a nie ulegać wątpliwości, iż Maupassant w ciągu lat ostatnich rozszerzył bardzo znajomość swoją chłopca i mieszczaństwa, subtelniejsze wyrobił w sobie poczucie kobiety i zmierzał ku dziedzinom głębszym bardziej wyrobionym.

Wiem, iż ten i ów tęsknili za Maupassantem z czasów pierwocin działalności jego i ja sam z lękiem uważałem, iż traci nieco na pięknej równowadze dawnej. Nie pora to jednak jeszcze na wydawanie ryczającego o nim sądu, dziś już jednak stwierdzić można, że do ostatniego technicznie ów wrzekomo obojętny dla literatury pisarz namiętnie miłował sztukę swoją i że z coraz bystrzejszem poczuciem prawdy ludzkiej, wciąż badał, bezustannie usiłując iść naprzód.

Otaczała go wszelaka pomyślność, a kładę na to nacisk, ponieważ rysy postaci, którą po sobie w pamięci ludzkiej zostawił, bez wątplenia mają z tem łączność. Widzę go z twarzą uśmiechniętą, pewnego powodzenia, gdy w szczęśliwych dniach młodości przychodził uściśnić mi rękę. Widzę go później otoczonego sławą, tak swobodnego, tak szczerzego, uznanego przez wszystkich, raczonego, oklaskiwane, podniesione ku wyżynom chwały, jakby pod impulsem naturalnego biegu rzeczy. Wszystkie miał szanse za sobą, nawe dar niewzbudzania zazdrości, doznawa-

także ma się odbyć zapowiadany bankiet, ku niemu więc kierujemy nasze kroki po obejrzeniu galerji.

W obszernym przedsiouku, oświetlonym rzęsiście elektrycznymi lampami, odbijającymi się w marmurowych kolumnach, zastaliśmy zgromadzoną większość naszej braci. W księdze hotelowej, rozłożonej na kontuarze, widniał już długi szereg nazwisk. Pan Łub. i ja zapisaliśmy się także. Jeden z urzędników hotelowych wręczył nam klucz od pokoju. Elewator zawiózł nas w kilka sekund na czwarte piętro. Szerokim korytarzem, wysłanym grubym kołobierem, doszliśmy do naszych drzwi. Otworzywszy je, ujrzelśmy piękny, jasny pokój umeblowany wspólnie, cały okryty wzorzystym dywanem. Obszerne łazienka i garderoba stanowiły jego dopełnienie.

Pomimo to jednak, że był on dla nas dwóch przeznaczony, znajdowało się w nim tylko jedno łóżko. Prawda, że nader szerokie, ale zawsze tylko jedno. Co kraj to obyczaj!

W hotelach tutejszych, nawet pierwszorzędnym, niema zwykle łóżek oddzielnych, amerykańskie więc śpią po dwóch w jednym, nie kępując się tem zupełnie.

Ja amerykańcem nie jestem, ułożyłem się więc na kanapie.

Zmęczeni podróżą i przejażdżkami, postanowiliśmy odpocząć chwilę, tymczasem zbudziłyśmy się po zachodzie słońca.

Za naciśnięciem guzika błysnął kandelabr elektryczny.

Czystą bieliznę, biały krawat, frak na siebie, klak pod pachę, różę do butonierki, was do góry i oto, jak przystoi porządnym dziennikarzom warszawskim, jesteśmy gotowi do bankietu.

Elewator unosi nas dwa piętra wyżej, sala bowiem bankietowa znajduje się tutaj, jak i w większości hoteli amerykańskich, na najwyższym piętrze.

W korytarzach skupia się już i szumi wesół lud. Przeważają fraki, nie brak jednak także marynarek i żakietów.

Otworzono podwoje. Wielka sala bankietowa błysnęła setkami świateł. Całą długość i szerokość jej zajęły stoły wspaniale zastawione i przybrane kwiatami i girlandami zieleni. Z chóru zabrzmiały dźwięki marsza. Zajelismy wskazane miejsca. Na każdym talerzu leżał bukietek kwiatów i piękne menu bankietowe, przewiązane trójkolorową wstążką. Pan gubernator sunął ku honorowemu miejscu.

Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy.

Idąc kłaniał się damom, starcom i młodzieży dziennikarskiej.

Ostrygi i Niersteiner zaostrzyły apetyt. Amontilla do zamroczyło trochę głowy, Haute Saoterne rozweseliło umysły, Chateau de la Paix ściągnął resztę kwasów; gdy zaś Mumm's Extra Dry zaszułwał w kieliszkach, hukcek rozległ się po sali, szczególnie w kąci wloskim.

Nastąpiły toasty. Pan Herman Bleyer, przewodniczący klubu prasy w Milwaukee, zaczął je powitaniem zebranych.

— Hip, hip, hurrah! — krzyknęli biesiadnicy trzykrotnie na cześć klubu.

Pan Horacy Rublee, naczelny redaktor największego dziennika tutejszego The Milwaukee Sentinel, został mianowany mistrzem toastów.

Kolejno wywoływał on przedstawicieli rozmaitych narodowości. Zapalł się okrutnie. Kacik włoski stawał się coraz głośniejszym. Sądziłem, że zagrają niebawem w „mora”. Wreszcie, o godzinie pierwszej po północy, przewodniczący ogłosił, że na tem zabawa się nie kończy, oczekuje nas bowiem jeszcze „komers” w klubie prasy.

Z szumem powstano od stołów, zajęto tłumnie elewatory i po kilku chwilach świeże, nocne powietrze, przesiąknięte wonią drzew i kwiatów, orzeźwiło nas znakomicie.

Przeszedłszy grupami kilka pustych w tej godzinie ulic, znaleźliśmy się przed rzęsiście oświetlonym domem klubu.

Składa się on z dwóch apartamentów: pierwsze

piętro zajmuje klub prasy [niemieckiej, drugie klub prasy angielskiej.

Co tylko mógł wymyślić śmieszny, wesół, dziki, ponury lub zgryźliwy humor adeptów pióra i noży—czek—zebrano tutaj. Na jednej ze ścian widzimy muskularną postać dzikiego zulusa, czytającego dziennik i prowadzącego na sznurku krokodyla. Gdzieindziej Bachus otoczony satyrami, dalej jakieś nieziemskie potwory. Owdzie, zamiast lamp lub płomieni gazowych, płonie dokoła pokoju ze dwadzieścia świeczek w próżnych, pękających butelkach od whisky. W jednym z pokoi upstrzono ogromny komin maksymami, szkicami, znakami kabalistycznymi. W innym tuzini fajek, ogromny dzban kamienny pełen tytoniu i jeszcze większa, kilkanaście chyba funtów ważąca, zapalniczka, spoczywająca na stole zawałonym dziennikami. Krzesła na biegunach, ławy, stoły, dwa pianina, portrety różnych znakomitości dopełniają umeblowania.

Niezlizone kufle pieniącego się piwa krążą pomiędzy zebranymi. Mówki, pieśni, anegdotki sypią się, jak z rękawa, to też dopiero o 3-iej po północy zabieramy się do wyjścia.

Po powrocie do hotelu każdy z nas znajduje na stoliku przy łóżku śliczny, wielki album, zawierający 100 widoków miasta Milwaukee.

Uprzejmość nad wyraz...

Nie na tem jednak kończy się ona. Następnego bowiem ranka na dworcu kolejowym otrzymujemy jeszcze albumy krajobrazów stanu Wisconsin i dzienniki poranne.

Obladowani temi podarkami siadamy do wagonów, dziękując serdecznie za gościnność stojącym na peronie delegatom klubu.

Hip, hip, hurrah! rozlega się ze stron obu, kapelusze i chustki powiewają, a pociąg rusza, unosząc rozbawioną drużynę z powrotem do Chicago.

Stefan Barszczewski.



nem powodzeniem, bo zachował przy sobie wszystkie raz zyskane serca; ani jeden z przyjaciół pierwszej chwili nie gryzł się uznaniem jego, do ostatniej bowiem szczerem, serdecznie pozostał towarzyszem. Zdawało się rzeczą zupełnie naturalną, iż go fortuna darami obsypywała swojemi; zdało się, iż postępował przed nim wieszczki dobroczynne, drogę mu wysielały kwiatami i wiodąc go gdzieś ku apoteozie w późnej starości. Szczególniej radowano się zdrowiem jego, niespożytem na oko, uważano go istotnie za najwięcej w literaturze naszej w równowagę i miarę wyposażony temperament, za umysł najjaśniejszy, za najzdrowszy rozum. I jego to właśnie zdruzgotało straszliwe uderzenie gromu...

Po za sławą pisarza, pozostawi w pamięci ludzkiej obraz najszcześniejszego i najnieścieśliwszego zarazem człowieka na ziemi, upostaciowanie kolejno grających w łonie ludzkości nadziei i zniszczenia, obraz uwielbianego zrazu, na rękach noszonego towarzysza, ginącego następnie wśród łez.

A zresztą któż ośmielił się twierdzić, jako rozpacz i śmierć nie wiedzą co czynią. Zapewne, iż Maupassant, który w ciągu lat piętnastu wydał około 20-tu tomów, mógł żyć dalej i liczbę tę potroić i samemu bibliotece całą zapłacić. A jednak mamże wyznać, niepokojem przejmuję mnie widok olbrzymich produkcji epoki naszej. Tak, do wody to usilnym i sumiennym trudem, stosy książek, piękny przykład wytrwałości w pracy. Ale też i niebezpieczny dla sławy ładunek, pamięć ludzka niechętnie dźwiga taki ciężar. Z owych wielkich cyklów zostawało zwykle kilka stron zaledwie. Kto wie, czy nieśmiertelność nie jest raczej nowelą o trzystu wierszach, bajką, przypowieścią, którą wieki przyszedł podawać sobie będą jako nienaruszony przykład klasycznej doskonałości.

I gdyby na tem tylko polegała sława Maupassanta, byłaby to zawsze jedna z najtrwalszych i najpewniejszych sław. Niechaj więc zasypia snem spokojnym, tak drogo okupionym, ufny w to zdrowie, jakie z dzieł jego bije. Żyć on e będą i jemu zapewnią życie. My, którzyśmy go znali, zachowamy w sercach krzepki, a łzami przysłonięty obraz jego. A w przyszłości, ci, którzy go jedynie z dzieł jego sądzić będą, pokochają go dla niespożytej pieśni miłosnej, jaką na cześć życia wyśpiewał.

(=)

## Wiadomości bieżące.

== Mosk. wied. donoszą, iż ogłoszenie nowych przepisów, wymierzonych przeciw spekulacji na giełdzie, nastąpi w tych dniach.

== Według informacji *Now. wr.*, w związku z reorganizacją straży pogranicznej istnieje projekt nominowania na posady naczelników okręgów celnych wyłącznie wojskowych w randze pułkownika lub generał-majora.

== W *Now. wr.* znajdujemy następującą notatkę: Jak wiadomo, jeszcze w r. 1888-ym ogłoszony został rozkaz Najwyższy o zreformowaniu szkół realnych, w celu nadania im charakteru zakładów naukowych, ogólnie kształcących. Jednocześnie opracowano nowe plany i programy wykładu. Począwszy od roku 1888-go, w którym zreformowano klasy I i II-gą szkół realnych, reforma posuwała się stopniowo, co rok o jedną klasę, tak, że w ubiegłym roku szkolnym reorganizacja dotknęła klasy VI-tej. W nadchodzącym 1893/94 roku szkolnym reformie ulegnie klasa VII-ma. W ten sposób począwszy od przyszłego roku szkolnego stanie się możliwym wydziały techniczne szkół realnych przemienić na ogólne, a tem samem dać możność młodym ludziom, kończącym te szkoły, wstępowania do wyższych zakładów naukowych specjalnych. W kwestji tej rozesłany został okólnik do dyrektorów szkół realnych. Należy dodać, że szkoły realne, istniejące w Królestwie, nie podlegały wzmiankowanej reformie, ponieważ nie miały charakteru szkół specjalnych technicznych.

== *Now. wr.* dowiaduje się, iż ministerjum dóbr państwa wydało pozwolenie na odbycie zjazdu lekarzy w Kijowie od d. 13—22-go sierpnia r. b. Istnieje projekt zorganizowania na zjeździe ekskursji do lasów w Białej Cerkwi i Smile.

== Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, że w oddziale pocztowym Jeziory (w gubernji grodzieńskiej) rozpoczęto przyjmowanie i wydawanie depesz telegraficznych korespondencji wewnętrznej.

== Dla pośpiechu w korespondencjach m. Kijowa z miejscowościami, położonemi przy stacjach: Radziwiłów, Zdobunowo, Humań, Kazań itp., naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów zezwolił z początkiem lipca r. b. na przyjmowanie korespondencji pocztowej i wydawanie jej w pocztach osobowych nr. 5 (wychodzi z Kijowa o 12-ej godz. w nocy) i nr. 6 (przychodzi do Kijowa o godz. 6-ej rano).

== Z zezwolenia naczelnika głównego zarządu

poczt i telegrafów w m. Białogrodzku, gub. wołyńskiej, z dniem 13-ym lipca r. b. otwarto oddział kanczarski pocztowo-telegraficzny, który dwa razy w tygodniu będzie przyjmował i wydawał wszelkiego rodzaju korespondencję, skierowaną przez Zaslav.

== *Sybirskij listok* w nr. 66-ym zamieszcza wiadomość, iż profesor tomskiego uniwersytetu, p. Zaleski, warszawianin, opracował projekt systematycznej eksploatacji soli mineralnych syberyjskich jezior leczniczych. Wkrótce projekt ten ma być przedstawiony departamentowi lekarskiemu w Petersburgu i złożony będzie na wystawie higienicznej.

== Korespondent petersburski *Warsz. Dniem.* pisze, że projektowana nowa ustawa Banku włościańskiego opiera się na następujących zasadach: utrwalenia operacji Banku przez udzielanie pożyczek tylko zamożniejszym gospodarzom; znacznego, choćby chwilowego tylko ograniczenia tych operacji przez wyłączenie z kontyngensu dłużników banku towarzystw wiejskich oraz niezamożnych włościan, będących, jak się okazało, najgorszymi płatnikami. Nadto do ustawy wprowadzone być mają surowsze przepisy co do szacowania gruntów, służących za ewidencję Bankowi, nadto zaś rozmiar pożyczek ma być ograniczony do 60% (w wyjątkowych zaś razach tylko do 75%) ich szacunku, kiedy tymczasem dotychczas ów szacunek opierał się często na normalnym szacunku dziesięciny, wskutek czego udzielano pożyczek w rozmiarze, wyrównującym wartości gruntu. Ponieważ jednak zamierzone zmiany ustawy pociągną za sobą znaczne uszczuplenie operacji wydawania pożyczek na kupno gruntów, postanowiono tedy rozszerzyć zakres działalności Banku, któryby ułatwiała włościanom dojeżdżenie do samodzielnego wladania gruntem, a to przez nadanie Bankowi prawa nabywania ziemi na własny rachunek, tak z wolnej ręki, jak i na licytacjach, a następnie oddawania jej włościanom w dzierżawę lub sprzedawania drogą parcelacji. Czynione już w tym kierunku próby dały dobre rezultaty.

== Specjalne pociągi robocze dotychczas jeszcze nie kursowały po tutejszych kolejach, gdyż z wyjątkiem przyjazdu na żniwa t. zw. bandosów galicyjskich, których liczba wszakże z roku na rok zmniejsza się, i pewnej liczby flisaków, powracających po spławie drzewa z zagranicy, wreszcie ludności z pow. janowskiego i bilgorajskiego, szukającej na wiosnę zarobków w Warszawie, przejazd robotników kolejami jest bardzo nieznaczny, a nawet w klasie robotników fabrycznych niema zwyczaju wędrować na zarobki. Mimo to wszystko pożytek zorganizowania stałej komunikacji kolejowej dla robotników uznany został na ostatnim zjeździe kolejowym w Petersburgu jako bardzo ważny, a to ze względów ekonomicznych, że sąsiedliska przemysłu fabrycznego stale wykazujące brak robotnika, lub też przy braku pracy w pewnych punktach jest nadmiar rąk roboczych, a w jednym i w drugim wypadku przy braku klasy IV-tej i stałych pociągów roboczych robotnik ze względu na koszt nie decyduje się opuścić miejsca swojego stałego zamieszkania. Tak samo pewne strony np. w bliskości granicy pruskiej są pozbawione robotnika wiejskiego, zwłaszcza do zbiorów, lecz sprowadzenie go pochłonęłoby część zarobku. Z tych względów na tutejszych kolejach, z wyjątkiem petersburskiej, będą zastosowane przepisy o perjodycznym wypuszczaniu pociągów roboczych, przy wyłączeniu użyciu wagonów klasy III-ej, lecz z opłatą 25% wartości biletu na przestrzeni niemniej wiorst 100, lub też jeżeli linja jest krótszą całkowitej jej długości.

== W dzisiejszej *Gaz. polic.* ogłoszono o otwarciu kamery dezynfekcyjnej, pozostającej pod kierunkiem dra T. Stępniewskiego i chemika Polkowskiego. Taksa za dokonaną dezynfekcję jest następująca: w pomieszczeniach mieszkalnych po 1/2 kop., niezamieszkałych po 1/4 kop. za stopę kwadratową przestrzeni, tj. ścian, podłóg i sufitów; za meble twarde mniejsze 10 kop., tapicerowane 20 kop., większe twarde 20 kop., wyścielane 35 kop. od sztuki; za kredensy od 20 do 30 kop., za komody, szafy, duże kufry i skrzynie po 25 kop.; w ogóle za dezynfekcję przedmiotów, mających większą wartość, przy stosowaniu bardziej skomplikowanych i specjalnych sposobów, oraz fortepianów i pianin pobiera się opłata według oddzielnej umowy. Za bieliznę od wagi, licząc od 3 do 5 kop. funt, ubranie: od 5 do 10 kop. za funt; cenniejsze, jak: jedwabie, aksamity stosownie do umowy, a za futra po 10 kop. od sztuki; pościeli po 6 kop., kobierców, serwet dywanowych itp. po 10 kop. za funt. Za dezynfekcję obrazów, sztychów i w ogóle dzieł sztuki, oraz odzieży tandeciarskiej, zwłaszcza szmat itp., opłata pobiera się podług umowy. Od cen, wyłuszczonych w takse, otrzymują od 20—40% rabatu lekarze, aptekarze, felerzy, akuszerki, zakłady lecznicze i naukowe. Wreszcie za dostawienie materiału z mieszkania do kamery

i napowrót pobiera się opłata po rs. 1 za pierwszy pud, a za następne pudy po 10 kop.

== W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Pod nrem 21-ym przy ul. Franciszkańskiej wykryto dwa potajemnie utrzymywane chedery, z których jeden, należący do Kapła Finkelsztajna, mieścił się w domu modlitwy Moszka Lichtenewajga, drugi zaś w specjalnie urządzonej lokalu był utrzymywany przez Matla Silbernagla. Właściciela domu, Chaima Kapelbauma, i syna jego, Szaję, prowadzącego meldunki, za dozwoleń na potajemne utrzymywanie szkół bez koncesji rządowej polecam oddać pod dozór policyjny na rok jeden, a miejscowego starszego dozorcę rewirowego skazać na zamknięcie w obostrzonym areszcie przez dni pięć, po odsiedzeniu zaś kary na uwolnienie z policyj.”

== Zauważono, że bazar pod nrem 4-ym przy ul. Gęsiej jest bardzo zacieśniony przez samowolne urządzenie tam budek drewnianych, które ze względów sanitarnych i budowlanych nie mogą się tam znajdować. Wskutek tego, jak donosi *Gaz. polic.*, polecono komisarzowi cyrkulu białeńskiego dopilnować, aby budki pomienione najdalej w ciągu tygodnia zostały usunięte i aby w ich miejsce ustawiono stoły przenośne drewniane lub żelazne, według wzoru przyjętego na targach miejskich.

== Wydział budowlany rządu gubernjalnego warszawskiego wydał pozwolenia na następujące budowle: Herszowi Gotlibowi pod nr. 38-ym przy ulicy Pawiej fabrykę wyrobów metalowych z urządzeniem motoru gazowego; Markusowi Toruńczykowi pod nr. 2444 przy ulicy Nowolipie na urządzenie w specjalnym budynku lokomoty z kotłem parowym; Naftalowi Mendelsburgowi pod nr. 1293 przy ulicy Nowym-Swiecie trzypiętrową oficynę i dobudowanie dwóch pieter w domu frontowym jednopiętrowym; Szmulo-owi Bornsztajnowi pod nr. 1148 przy ulicy Łuckiej trzy oficyny jednopiętrowe z urządzeniem motoru parowego.

== Rozwijające się bardzo pomyślnie Towarzystwo spożywcze służby kolei wiedeńskiej, w dalszym ciągu swojej działalności, oprócz wszelkich artykułów żywnościowych i przedmiotów potrzeb codziennych, wprowadziło obecnie w sklepie swoim sprzedaż: płótna, perkalu, bielizny stołowej itp.

== Biuro pocztowe przy placu Wareckim, przyjmujące korespondencję zagraniczną rekomendowaną i wydające listy *poste-restante*, z powodu dokonywanej restauracji lokalu, zostało przeniesione na pierwsze piętro skrzydła w pierwszym podwórzu.

== Przybozna kancelarja inspektora warszawskiego okręgu naukowego, r. st. Rudzińskiego, została przeniesiona z domu nr. 3 przy ulicy Kruczej pod nr. 8 my na tę samą ulicę.

== W dniu wczorajszym przyjechał z Piotrkowa prezes sądu okręgowego rz. r. st. Potulow; wyjechał w objazd służbowy naczelnik warszawskiej dyrekcji naukowej rz. r. st. Rodziewicz.

== Z nadchodzącą jesienią dr. Bujwid opuszcza nasze miasto, udając się na stały pobyt do Krakowa, gdzie obejmuje katedrę w uniwersytecie.

== Znakomity malarz monachijski, Józef Brandt, zjechał na ferie letnie do Orońska, bawił w Warszawie i odwiedził w pracowniach kilku kolegów.

== Z literatury.

\* Dzięki korespondentowi naszego pisma, wysłanemu do Pily, dla zdania sprawy z tamtejszej katastrofy, ilustracje warszawskie wyprzedziły lipską *Illustrirte Ztg.* w podaniu rycin, katastrofę przedstawiających.

Fotografie, przywiezione przez naszego współpracownika, pojawiły się w *Tygodniku ilustrowanym* i *Wędrowni* na dwa tygodnie przed pomieszczeniem ich w ilustracji lipskiej, która dotąd starała się wyprzedzić wszystkie inne pisma.

Plan sytuacyjny katastrofy w Pile dzienniki niemieckie powtórzyły za *Kurjerem* w tygodniu.

== Z teatru i muzyki.

\* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Violetta”, w Letnim „Wejście w świat”, a w Nowym „Księżna Nineta”.

\* Jutro odśpiewany będzie w teatrze Wielkim „Straszny dwór” Moniuszki.

W operze tej pani Stromfeld-Klamrzyńska poze-gna publiczność warszawską.

Będzie to zarazem zamknięcie sezonu operowego.

\* Teatr Letni daje jutro cieszącą się powodzeniem komedię Blizińskiego „Chwast”.

\* W teatrze Nowym odegrana będzie jutro wesola czteroaktowa krotchwila „Dwa dni szczęśliwe”.

Po przedstawieniu jutrzejszem utwór ten zjeżdżie na czas dłuższy z repertuaru.

\* P. Siemaszko, artysta sceny krakowskiej, rozpocznie w przyszłym tygodniu debiuty swoje na scenie teatru Letniego.



\* W dzisiejszem przedstawieniu komedji Zygmunta Przybylskiego „Wejście w świat” na scenie teatru Letniego odbędzie się debiut p. Laury Bończa i występ gościnny p. Rolanda, b. artyści sceny krakowskiej.

\* Od kilku dni publiczność wypełnia prawie zupełnie widownię teatru Letniego; przekonujemy się z tego, że trafnym wyborem sztuk i starannem ich wystawianiem można utrzymać stałe zainteresowanie publiczności teatrem.

Wczorajszego wieczora odegrano sztukę Hermana Sudermanna „Gniazdo rodzinne”, w której p. Ludowa, pp.: Ładnowski i Rapacki zbierali zasłużone, rzesiste oklaski po każdym akcie.

\* W nadchodzącą niedzielę w teatrze Letnim, zamiast zapowiadzianych przez repertuar komedji: Aleksandra hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny” i Juliana Wieniawskiego „Wśród lasu”, dana będzie efektowna sztuka Oktawjusza Feuillet’a „Miłość ubożego młodzieńca” z p. Noiretówną, pp.: Prażmowskim i Szymanowskim w rolach głównych.

\* W dniu wczorajszym p. Józef Grzywiński po kilkotygodniowym urlopie powrócił ze Lwowa.

\* Od jutra zacznie korzystać z urlopu p. Edward Wolski.

\* Władza teatralna, niezależnie od pomnożenia liczby kontrolerów, zapowiada szereg innowacji, mających na celu zachowanie większego porządku w czasie przedstawień.

\* Wczorajszego wieczora na przedstawieniach znajdowało się osób w teatrach: Wielkim 323, Letnim 464, Nowym 356; w teatrzyku Eldorado 228; na koncercie symfonicznym orkiestry holenderskiej w Dolinie Szwejcarskiej 122 i na wystawie Muzeum rzemieślniczego 45.

#### = Symfoniczny.

Rozkwit muzyki holenderskiej, która w wieku XV i pierwszej połowie XVI przodowała sztuce europejskiej, należy do czasów tak oddalonych, że świadomość o nim posiadają tylko specjaliści, zajmujący się dziejami sztuki muzycznej.

O stanie muzyki w tej krainie wzorowego porządku i niezwykłego rozwoju cywilizacyjnego ogół szerszy również nie posiada bliższych wiadomości.

Pochwalić też należy dyrektora Quastowi, że na wczorajszym koncercie symfonicznym zapoznał miłośników tutejszych z imieniem jednego z najwybitniejszych kompozytorów współczesnych, umieszczając na programie symfonię (nr. 3 B-major) utworu Ryszarda Hol’a.

Sędziwy muzyk ten, zajmujący od r. 1863 stanowisko dyrektora Towarzystwa muzycznego i muzyki katedralnej w Utrechcie, poszczycić się może licznym szeregiem prac wszelkiego zakresu, począwszy od symfonii, oratorjów i mszy, a skończywszy na drobnych chórach męskich i piosenki solowych.

Z utworów większych rozmiarów wyróżnia się ballada „Błędny holenderzyk”, na głosy solowe, chór i orkiestrę, oratorium „Dawid” na głosy męskie, oraz wykonana wczoraj symfonia, która przedostała się i po za granice swej holenderskiej ojczyzny.

We wszystkich tych dziełach znać studia poważne (Hol jest uczniem słynnego organisty Martensa), poparte przeblaskami prawdziwego talentu.

Imię R. Hol’a znane jest również i w dziedzinie literatury muzycznej, jako autora monografii, dotyczącej znakomitego kompozytora niderlandzkiego Jana Piotra Sweelink’a (ur. 1562 r., um. 1621 r.).

Symfonia wczorajsza należy do prac o potoczystej formie zewnętrznej, wzorowanej na klasykach.

W pomysłach znać pewną wytworność, daleką od pospolitości.

Pierwsze *allegro*, przeprowadzone w głównych tematach konsekwentnie, posiada tło opracowane szczegółowo—jest to oddźwięk epoki Beethovena, o charakterze rodzajowym.

Prawdziwie zajmującą część tego dzieła symfonicznego stanowią dwie części środkowe, mianowicie: *scherzo* i *muzyka nocna*.

Scherzo, jakkolwiek niepozbawione echa elfowych Mendelssohna, drga pełnią życia rytmicznego—muzyka „nocna” jest epizodem o nastroju fantastycznym, dalekim od szablonu.

Pod pewnym względem część ta przypomina dzieła Raffi, tyle w niej odrębności i barwności w kolorystyce.

Dwa epizody te zasługują na powtórzenie na koncertach symfonicznych.

Final jest najmniej udatny.

W każdym razie nowość ta należy do cennych i prawdziwie zajmujących, zwłaszcza przy wzorowym wykonaniu, z jakim dyr. Quast tę ozdobę literatury holenderskiej traktował.

Programu dopełniały uwertury: „Euryanthe” Webera i „Morskie Oko” Z. Noskowskiego, oraz szereg utworów powniejszych, wśród których zwróciła uwagę „Tarantella”, utwór wcale zgrabny pod względem

orkiestrowym p. Meissnera, tutejszego amatora-muzyka.

Popis solowy wiolonczelisty p. Brühla (koncert Goltermanna) i skrzypka p. A. von Voorta cieszyły się zasłużonem powodzeniem.

W ogóle orkiestra holenderska poszczycić się może dobozem sił wykonawczych.

#### = Kolonie letnie.

Onegdaj wieczorem powrócili z Trzempnicy dziewczynki w liczbie 25-iu.

W ogólności wygląd dzieci był dobry, przybytek na wadze dostateczny, po części doskonały.

Dzieci były wesołe; czułym pożegnaniem z dozorczynią kolonji pania Marcolla nie było końca...

Jedna dziewczynka, zupełna sierota, bardzo mizerna, nie nie przybrała na wadze; przeznaczona ona została na drugi sezon do Trzempnicy, dokąd też dziś już pojechała.

Dziś o godzinie 10-ej minut 45 wyjechały do Trzempnicy na drugi sezon dziewczynki w liczbie 25-iu.

Dzieci dojeżdżają koleją do Gorzkowic, zkąd się furmankami dostają pod gościną strzechę państwa Kamockich.

Z pomiędzy urządzonych w tym roku po raz pierwszy kolonij, Stasinki były odwiedzane z kolei przez lekarza-delegata dra Jaworskiego, który między innymi donosi o tej stanowczo doskonałej kolonji, co następuje:

„Chłopców zastałem zdrowych, czerstwo wyglądających, czysto i schludnie odzianych, zadowolonych.”

Nadmienić trzeba, że w Stasinkach bawią od 21 dni dwie grupy chłopców, ogółem 40-tu, pod okiem dwóch dozorców.

„Przebyłem wśród nich prawie pół dnia; byłem z nimi na przechadźce w lesie, podczas zabawy, gimnastyki, wreszcie obiadu.

W ciągu tych kilkunastu godzin nie zauważyłem różnicy w ułożeniu i zachowaniu się maleców, różnego bądźco bądź pochodzenia i wychowania.

„Obok posłuszeństwa i karności panuje wśród chłopców tych swoboda i wesołość w granicach właściwych.

„Duża w tem zasługa dozorców...”

„Co się tyczy samej miejscowości, to Stasinki zdają się posiadać zupełnie odpowiednie warunki na kolonję letnią.

„Sam folwark, położony wśród lasu sosnowego, zdala od wsi, posiada grunt suchy, przepuszczalny; o 3/4 wiorst od domu mieszkalnego przepływa strumień miejscami o tyle głęboki, iż służy naszym chłopcom do kąpieli.

„Mieszkanie mają suche i widne: dwie duże izby, każda o trzech oknach w domu drewnianym.

„Pan Majewski (dzierżawca Stasinek) wszelkimi sprawami, dotyczącymi swych małych gości, żywo się interesuje.”

I tu więc komitet kolonij letnich trafny, szczęśliwy zrobił wybór.

W liczbie ofiar notujemy dziś, iż pani Niemirowska złożyła paczkę odzieży i obuwia.

#### = Sprawy szkolne.

W gimnazjum 3-em męskim przy ulicy hr. Berga prośby kandydatów przyjmowane będą od jutra do d. 13-go sierpnia, w godzinach od 11-ej do 12-ej w południe.

Miejsca są w klasie przygotowawczej, czwartej, piątej, szóstej, siódmej i ósmej.

Egzaminy wstępne rozpoczną się z d. 28-ym sierpnia.

#### = Wieczorek towarzyski.

Zawsze pomysły komitetu Towarzystwa cyklistów warszawskich urząda w nadchodzącą sobotę wieczorek towarzyski na Dynasach dla członków Towarzystwa z rodzinami i wprowadzonych gości.

Park oświetlony elektrycznością, a muzyka będzie grała cały wieczór.

Jest to pierwszą tego rodzaju zabawą u cyklistów, która w razie powodzenia ma być powtarzana do końca lata.

#### = Kasa emerytalna.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu kasy emerytalnej urzędników i służby kolei wiedeńskiej, na którym po załatwieniu czynności bieżących, odnoszących się do wyznaczenia emerytur, zwrotu składek ze służby itp., roztrząsano wnioski: co do zaliczania, jako uczestników kasy, robotników na równi z rzemieślnikami, pracującymi w warsztatach mechanicznych; unormowania przyznawanych pensyj emerytalnych uległym wypadkom na służbie, i wyznaczenia komisji lekarskiej tejże kasy emerytalnej.

Posiedzeniu wczorajszemu przewodniczył z urzędu inżynier Rydzewski, dyrektor kolei.

#### = Kolonizacja argentyńska.

Z interviewu p. S. R., inteligentnego izraelity z Ro-

sji, w Londynie z pułk. Goldszmitem, który niedawno powrócił z Argentyny, wyjmujemy szczegóły, rzucające światło na całą sprawę kolonizacji argentyńskiej.

Zapytany, czy mogą się żydzi ruszyć spodziewać kolonizacji w Argentynie na wielką skalę, Goldszmit odpowiedział lakonicznie:

„Żydzi dowiedli, że mogą być dobrymi rolnikami, a to samo już wiele warto; czy zaś doczekamy się miliona dobrze urządzonych kolonistów, o to mniejsza.

„Zresztą, mam nadzieję, że tak będzie—każdy początek trudny, ale początek już dokonany; próba zrobiona.

„Mniemano wprzód, że tylko samych pieniędzy potrzeba, ażeby kolonizować cały kraj; okazało się, że potrzebni są i ludzie.

„Obecnie 4 kolonie już są tam dobrze urządzone, lecz ile trudu i mozolu, ile kłopotu kosztowały! Ile pieniędzy wyrzucono! Ile krwi zepsuto!”

Tu opowiedział p. G. obszernie historję tych kolonij.

W chwili przybycia G. było wszystko gotowe, ale tylko—na papierze.

Administrator dr. Joffe, człowiek słabego charakteru i nerwowo, szafował majątkiem Towarzystwa kolonizacyjnego na wszystkie strony, a z kolonistów, kto tylko mógł, korzystał.

Przychodzi np. kolonista i mówi:—Proszę o koldre.—Koldre? Dobrze. Ot masz 4 koldry!

Lecz dr. Joffe był przynajmniej człowiekiem rzetelnym, uczciwym, reszta służby poprostu rabowała.

W Moses-ville było jeszcze gorzej. Tu panował we wszystkim chaos nadzwyczajny.

Bóg wie, jak oni tam żyli!

Po przybyciu p. G. do Buenos Ayres otrzymał on depeszę, że administracja kolonji ulotniła się z całą kasą; przyjechawszy na miejsce, zastał prawdziwą rewolucję.

Wiele byłoby do opowiadania, ile kosztowało pracy i trudu przywrócenie spokoju i porządku.

W Entre-Rios administrował wówczas p. Roth, który zdążył do przybycia G. roztrwonić miljon y, nie osiedlwszy ani jednego emigranta i nie wystawiwszy ani jednego domu.

Kontrakty, które Roth zawarł z przedsiębiorcami, były o tyle niewygodne, że trzeba je było unieważnić; wynikły trzy procesy, które przeszkadzały sprawie, lecz za to udało się uratować przynajmniej około trzykroć sto tysięcy rubli.

W Maurycji dzięki temu powstały domy trwałe zamiast chałup, których już wystawiono 15, przez przedsiębiorców Rotha.

W ogóle do przybycia G. do Argentyny, wszyscy—od kolonisty do Rotha—jedno tylko mieli hasło: grabież.

W samym zarządzie w Buenos-Ayres nie działo się lepiej; potrzeba było dwóch miesięcy czasu, ażeby doprowadzić księgi do porządku, aby się przekonać, co zrobiono, ile zostało majątku, a ile skradziono.

Oto w streszczeniu sprawozdanie pułk. G. o pierwszych próbach kolonizacji.

#### = Kolekta.

Przewidywania nasze co do niemożności nabycia biletu loteryjnego po cenie normalnej najzupełniej się sprawdziły.

Wydelegowany umyślnie w tym celu współpracownik zwiadał wczoraj kilkanaście kolekt i wszędzie oznajmiono mu, iż bilety są już wszystkie sprzedane.

Z drugiej strony dowiadujemy się, iż na giełdzie loteryjnej nabywcy za ćwiartkę losu chętnie płacą po rs. 4 kop. 53, według bowiem orzeczenia spekulantów cena ćwiartki podniesie się niebawem do rs. 5, a może i wyżej, każdy więc się śpieszy, pragnąc nabyć los po kursie względnie przystępnym.

Z dotychczasowego przebiegu okazuje się, iż wszystkie niemal losy, jakie urząd loterii przez poniedziałek i środę rozdał kolektom, przeszły w ręce spekulantów, którzy obecnie nakładają na nie ceny dowolne, nie bacząc na przepisy i na obostrzenia przez warszawski kantor Banku państwa wydane.

Ze frymarenie biletami loteryjnymi musi przynosić im znakomite zyski, najlepiej dowodzi okoliczność, iż spekulanci z góry chętnie ponoszą wszelkie koszty i składają kaucję za kolekty, byleby tylko schwycić losy w swoje ręce, a następnie niemi rozporządzać.

Bez pracy i trudu, bez ryzyka i zachodów spekulanci zarabiają znaczne sumy.

Jak już wspominaliśmy, nie udało się nam, pomimo chęci i zabiegów, nabyć chociażby jednego biletu; może który z łaskawych czytelników będzie od nas szczęśliwszy, dla ułatwienia więc podajemy listę znaczniejszych kolekt: Szmul Frendzel, Ptasia 6; Rafał Hufnagiel, Marjańska 2; Mendel Handelsman,



Nowiniarska 17; Chelmer, Twarda 16; Machonbaum, Twarda 9 i Gelender, plac Bankowy.

#### = Obniżka komornego.

Stwierdzony fakt, że mnóstwo mieszkań jest wolnych (z wyjątkiem śródmieścia) skłonił wielu właścicieli do obniżenia ceny komornego.

Od kilku dni można zauważyć tę zniżkę na kartach o wynajmie w mnóstwie domów, zwłaszcza w dzielnicach placu Trzech Krzyży.

Tak np. w jednym z domów przy ul. Brackiej figurowała na karcie cena za cztery pokoje oficynowe rs. 530, później było okragle 500, od wczoraj zaś rs. 480.

Jeszcze większy skok nastąpił przy ul. Wilczej, gdzie z 670 rs. za pięć pokoi frontowych zniżono do rs. 520.

#### = O zegar.

Mieszkańcy ul. Chłodnej nie mogą się doczekać funkcjonowania zegara pomieszczonego w wieży kościoła św. Karola Boromeusza.

Zegar ten; od kilkunastu miesięcy beczynny, stoi wytrwale na godzinie piętej.

#### = Kwiaty porcelanowe.

Po mieście rzesza roznościcieli sprzedaje butonierki kwiatowe, dość zresztą wyrobione z odpowiednio zabarwionej porcelany.

Nowość jest podobno wyrobem miejscowym.

#### = Na letnich mieszkaniach.

Znaczna stosunkowo liczba letników z Miłosny, Grodziska i Nowomińska, po przeprowadzeniu pierwszej połowy sezonu na wilegaturze, dąży do leczenia krajowych i zagranicznych.

Wobec tego w pomienionych miejscowościach znowu ukazują się karty o mieszkaniach do wynajęcia.

Letnicy z tychże punktów narzekają na brak mięsa, rzadziej pozostawiania na łasce arendarzy większych, dostarczających prawie wyłącznie w nienajlepszym gatunku i drogiej baraniny.

#### = Tramwaje.

Jeżdżący tramwajami skarżą się, iż liczba wagonów, kursujących pomiędzy Mokotowem a Powązkami, znacznie została zmniejszona i że na linii tej za ledwie co kwadrans kursują powozy.

Skasowano też kurs od bernardynów do Mokotowa, co zwłaszcza teraz jest niedogodnym dla osób, wracających z kapieli wiślanych na Pradze, a udających się po za plac Trzech Krzyżów.

Głęboko też o projekcie, wielokrotnie podnoszonym, komunikacji bezpośredniej z Pragi w stronę alei Ujazdowskich.

#### = Turyści.

Grono turystów-niemieckich, o których donosiliśmy wczoraj, nie poprzestało na zwiedzeniu Płocka.

Dziś rano turyści udali się do Nowej-Aleksandrii, a z tamąd pojadą statkiem do Sandomierza.

W powrotnej drodze zawadzą o Lublin.

Oprócz wymienionego już profesora ze Sztutgardu znajdują się wśród podróżników: Leopold Heine, krewny Henryka, słynnego poety, współpracownik *Dresdener-Nachrichten*, i dr. Kessler, naczelny lekarz szpitala miejskiego w Norymberdze.

#### = Kradzieże.

W dniu wczorajszym przytrzymał Moryca Brauna, który Stefanowi Lewandowskiemu, zamieszkałemu pod № 7-ym przy ul. Ciopeł, skradł złoty zegarek wartości 120 rs. — Włoszczaninowi Janowi Kwapińskiemu podczas chwilowego zatrzymania się przed karczmą na szosie radzyńskiej skradziono parę koni z wozem. — W mieszkaniach: J. Szeblińskiej pod № 8-ym przy ul. Jerozolimskiej i B. Askenazego pod № 8-ym przy ul. Bagno spełniono kradzieże różnych przedmiotów na sumę kilkuset rubli.

#### = Wyjaśnienie.

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o wykrytej kradzieży w sklepie p. Popowicza pod № 9-ym przy ul. Podwale. Jak się okazało, złodziej, sprzedający towary wielu osobom, między innymi fałszywie wskazał p. T. Cetnarowicza z pod № 64-go przy ul. Pańskiej.

Pomieniony Cetnarowicz udowodnił, iż łupu, pochodzącego z kradzieży, wcale nie nabywał.

#### = Upadnięcia.

W podwórzu domu pod № 10-ym przy ul. Senatorskiej Józef Jaworski wpadł w dół, wykopany pod fundamenty oficyny i, oprócz zwichnięcia lewej ręki, doznał bolesnych potłuczeń.

Na Muranowie Hersz Dynier, mieszkaniec Woli, przy wskakiwaniu z wagonu tramwajowego, upadł i złamał nogę.

#### = Z wczorajszej burzy.

Oprócz wypadków, zaznaczonych w dzisiejszym porannym wydaniu, wczorajsza burza spowodowała jeszcze inne.

Na drodze od Leśniowoli ku Piasecznu piorun zabił konia włoszczanina Konstantego Maczyńskiego, który został kontuzjonowany.

Na tratwie płynącej na Wiśle piorun, uderzywszy w budkę pokrytą słomą, wzniecił pożar.

Znajdujący się w tej budce Feliks Olszewski ocalał, lecz z powodu zapalenia się na nim ubrania doznał bolesnych poparzeń.

W okolicach Nowomińska burza wczorajsza sprowadziła silną, a z powodu już dojrzałych zbóż, niepożądaną ulewę.

Na polach pod wsią Cyganka piorun zabił parę koni, zaś pastersz Cewiński otrzymał silną kontuzję.

#### = Próba siły.

Zamieszkały pod № 38-ym przy ul. Wroniej 18-letni Icek Kuperman, próbując o ile jest silnym, podnosił różne ciężary.

Kiedy podniósł nazbyt ciężki pęk szyn, upadł i zgniótł sobie trzy palce.

Kupermana, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala starozakonnych.

#### = Od roweru.

Za rogatką wolską niewiadomy z nazwiska rowerzysta zjechał z szosy na drogę boczną i kierownikiem uderzył w twarz 8-letnią Joannę Kownacką, łamiąc jej szczękę.

Świadkowie przygody puścili się za nieuważnym jeźdźcą, który jednak zdołał zbiedz bezkarnie.

#### = Na Wiśle.

W pobliżu mostu kolejowego przewoźnik Feliks Samelfert sprostował tonącego człowieka.

Podążywszy z pomocą, nieznanego szczęśliwie wydobył.

Przyprowadzony do zmysłów zeznał, iż nazywa się Icek Zunsberg i mieszka pod № 16-ym przy ul. Pawiej, dokąd go odwieziono.

Między Siekierkami a Saską Kępą Wojciech Kutrzyński wyskoczył z łódki w celu użycia kąpieli.

Kiedy K. płynął, pochwylił go kurek i nieszczęśliwy zaczął tonąć.

Towarzysze go wydobyli, lecz Kutrzyński został sparaliżowany do połowy ciała.

Za mostem kolejowym z prawego brzegu kapał się jakiś młody człowiek, liczący około 20 lat wieku.

Po chwili usłyszano wołanie o pomoc.

Kiedy dwaj przewoźnicy podплыли łódką do nieznanego, ten już zniknął pod wodą.

Pomimo usilnych poszukiwań, nawet zwłok topielca nie odzyskano.

#### = Zamach zbrodniczy.

Nocy dzisiejszej w przytułku noclegowym pod № 96-ym przy ul. Leszno rozegrał się krwawy dramat.

Sasiad Jana Fedorowa, zamieszkałego pod № 31-ym przy ul. Stałowej, żywiąc ku niemu uczucie nienawiści, zbliżył się do śpiącego i wymierzył mu cios w lewy bok.

Fedorow wydał straszny okrzyk.

Uciekającego mordercę aresztowano.

Fedorowa, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

+ Z Jekaterynosławia donoszą, iż w tamtejszym dzienniku urzędowym ogłoszony został projekt ustawy agrarnej dla gubernii jekaterynosławskiej, mającej za przedmiot rozdawanie na własność szlachcie zubożałej miejscowej gruntów w działkach niewielkich. Pieniądze na kupno mają być zebrane z datków dobrowolnych. W myśl ustawy, ziemia pod ogrodem, domem i zabudowaniami ma być własnością wyłączną posiadaczy, grunty zaś orne — własnością wspólną całej kolonii.

+ Egzamin wstępne w gimnazjum męskim płockim zaczęła się d. 20-go sierpnia do klas: przygotowawczej, czwartej, szóstej i ósmej; w pozostałych klasach niema miejsc wolnych. Od d. 27-go sierpnia otwarty zostanie przy tejże szkole pensjonat z opłatą po rs. 95 za półrocze i rs. 10 jednorazowo. Uczniowie zamiejscowi, nie mający w Płocku bliskich krewnych, obowiązkowo muszą zamieszkiwać w tym pensjonacie.

#### + Echa wrocławskie.

Korespondent nasz pisze pod d. 9-ym lipca:

„Po odebraniu stanowczej wiadomości o przeniesieniu szkoły realnej z Wrocławia do Kalisza, tujejsi obywatele miasta, urzędnicy, kupecy i przemysłowcy jednomyślnie wybrali z pomiędzy siebie przedstawicieli, którzy pod przewodnictwem p. prezydenta miasta wyjechali do Warszawy w czasie bytności tam p. ministra oświaty, w celu uzyskania pozostawienia szkoły realnej lub urzędnictwa we Wrocławiu gimnazjum filologicznego, w ostateczności wreszcie o zatwierdzenie rządowego progimnazjum z kursem szkół realnych.

P. minister przyrzekł rozważyć tę sprawę i dał deputacji nadzieję uzyskania w przyszłości szkoły filologicznej.

W celu najęcia lokalu na szkołę realną i poczynienia przygotowań przedwstępnych, w tych dniach udał się ztąd p. dyrektor szkoły z sekretarzem swoim do Kalisza.

B. profesor tutejszej szkoły realnej, p. Leon Szyperski, dr. filozofii, otrzymał propozycję od radnych miasta, aby założył prywatne 6-klasowe gimnazjum realne ze starożytnymi językami, programem objętemi, na co fundusz miasto gwarantuje.

Z taką samą myślą nosi się p. X., b. profesor szkół warszawskich, emeryt, który już udał się do Petersburga, aby starać się o pozwolenie.

Podobno istnieje projekt przeniesienia żeńskiego progimnazjum rządowego z Łowicza do Wrocławia i zamiany tej szkoły na 6-klasową.

W ubiegłym tygodniu, około godziny 4-ej po południu, w niedzielę, na przedmieściu Żazamcze (pod Wrocławiem) wybuchł ogień w wiejskim drewnianym domu słomą krytym, u gospodarza Afeltowicza.

Ogień przed przybyciem straży ochotniczej z miasta oświadał całe mienie gospodarskie Afeltowicza i wskutek silnego wiatru przeniósł się także na gospodarskie budynki i domy mieszkalne sąsiadów: Lebiędzińskiego i Niedzielskiego, które również zupełnie spłonęły.

W chwili przybycia na miejsce straży 9 domów

włącznie z zabudowaniami gospodarczymi stało się pastwą płomieni.”

#### + Echa rypińskie.

Korespondent nasz pisze z Rypina:

„Przesłana wam poprzednio notatkę o pożarze w Okalewie uzupełniam dziś szczegółem, iż uratowanie ksiąg i aktów rządowych zawdzięczać należy miejscowemu sędziemu, p. Sumińskiemu, który w ogólnym popłochu zajął się przy pomocy pisarza, p. Fijałkowskiego, przeniesieniem aktów w miejsce bezpieczne.

W m. Rypinie w miejsce oddziału pocztowo-telegraficznego utworzono kantor pocztowy z dodaniem naczelnikowi poczty pomocnika.

W majątku Łapinów odbyła się majówka z tańcami, w której brali udział obywatele nie tylko miejscowi, lecz i z ościennych powiatów.

Zebrało się do stu osób; bawiono się ochoczo do rana.”

#### + Echa żyrardowskie.

Z Żyrardowa piszą do nas:

„W d. 1-ym b. m. towarzystwo śpiewackie, złożone z pań i panów, oficjalistów fabrycznych, urzędników, uroczajców wielu niespodziankami.

Na program zabawy złożyły się: koncert orkiestry fabrycznej pod batutą pana G., popisy chóru towarzystwa śpiewackiego, w końcu tańce pod odkrytym niebem.

Ogród o zmierzchu oświetlono lampionami i latarniami chińskimi, a paląca się smoła oświetlała park nawet w najodleglejszych jej zakątkach.

Zabawa ukończyła się o godz. 3-ej zrana.”

#### + Pogorzel Serocka.

Specjalny nasz korespondent pisze o pogorzelu poniedziałkowej, co następuje:

„Czyste, schludne choć ubogie miasteczko Serock, położone w malowniczej okolicy, nad brzegami łączących się u jego podnóża Narwi z Bugiem, stało się w poniedziałek pastwą płomieni.

Zwiedzaliśmy je wczoraj wieczorem i dziś zrana, to już nie miasto, lecz olbrzymie pogorzelisko, z którego — pomimo, że od chwili opanowania płomieni upłynęły dwie doby — wydobywa się dym z tlejących się szczątków dobytku i mienia.

Na 5,000 mieszkańców, w części znacznej rybaków i rękodzielników oraz handlarzy żydowskich, blisko 3,000 ludzi pozostaje bez dachu.

Pastwą ognia padły 142 domy...

Pożar rozpoczął się w jednej z budowli w rynku, a pędzony szaloną siłą płomieni, zakreślił olbrzymią linię naokoło całej polaci rynku, w kwadrat zbudowanego, niszcząc wszystkie, spotykane po drodze budowle.

Z pomocą wielce energiczną pośpieszyli: generał Starynkiewicz z Zegrza i p. Stanisław Skarzyński z Popowa; pierwszy jednak, gdy mu dano znać o pożarze, jednocześnie wybuchł w Zagorach — tam swoje siły zmuszony był skierować.

Na miejscu pozostał p. Skarzyński, a dzięki roztropnym zarządzeniom dziedzica Popowa i energicznej tegoż obronie ocalała starożytna świątynia i cała polać domów od jednego z narożników rynku.

Straty wynoszą: w nieruchomościach około 300,000 rs., w nieruchomościach do 60,000 rs., — pierwsze były ubezpieczone w asekuracji wzajemnej, ostatnie wcale ubezpieczone nie były.

Pierwszej pomocy w naturze udzielili pogorzelcom sąsiedni właściciele ziemscy, dzięki którym głód i chorób w Serocku w tej chwili niema, od dziś jednak potrzebne są wsparcia w gotówce.

Pau Skarzyński poczynił już starania u władz o pozwolenie zbierania ofiar do sumy 2—3,000 rs.”

#### + Zabójstwo.

We wsi Matusowie, w pow. czerkaskim, niedaleko od m. Horodyszcz, w d. 1-ym lipca r. b., jak komunikują *Odessa. nowosti*, zamordowano dzierżawcę Postowitowskiego, jego żonę, troje dzieci i służącą.

Zbójce zagrabili rs. 1,000, z którymi uciekli.

## Egzaminy.

Gimnazjum realne w Mitawie w r. b. ukończyli: Holm, Kozerski, Narutowicz, Putwiński, Żabo, klasę zaś dodatkową: Fryk, Kociolkiewicz i Kuczeski.

\*

Patenty dojrzałości w gimnazjum męskim w Kaliszu otrzymali: Robert Bernhardt, Jan Brudnicki, Włodzimierz Daniłow, Roman Dickstein (medal srebrny), Włodzimierz Domożyłow, Kazimierz Fomin, Roman Gustowski, Samuel Justman, Władysław Iwaczewski, Marceł Koenigstein, Konstanty Karantiejew, Bronisław Krajewski, Wacław Królewski, Maksymilian Maczewski, Józef Melcer i Kazimierz Niemirowski.

\*

W d. 17-ym z. m. nastąpiło w gimnazjum męskim w Kielcach rozdanie patentów dojrzałości.

Patenty otrzymali: Władysław Bieliński, Jan Bolesławski, Józef Bzawski, Kazimierz Bzowski, Wacław Czaplicki, Jerzy Gautier, Teodot Iskrycki, Stanisław Kinastowski, Mieczysław Kowalski, Wacław Lewiński (z medalem srebrnym), Zygmunt Rajelecki, Stefan Skierski, Kazimierz Szprynger



Władysław Szyszkowski, Paweł Wielowiejski, Henryk Zahorowski, Władysław Zaorski i Aleksander Zebrowski.  
Oprócz wyżej wymienionych, świadectwa z kursu ośmiu klas otrzymało dwóch eksternów: Feliks Przypkowski i Michał Rejment.

W szkole 3-klasowej (6-kursowej) miejskiej w Częstochowie, utrzymywanej przez p. J. Lamparskiego, rok szkolny zakończony został d. 22-go czerwca.  
Do egzaminów przejściowych przystąpiło 121 uczniów, z której to liczby promowano 65, warunkowo 22, pozostało na rok drugi 34, a trzech uczniów otrzymało świadectwa z ukończenia całego kursu nauk w rządowej szkole miejskiej.

Nagrody w książkach (1-go stopnia) otrzymali: na kursie 1-ym: Paweł Heinzelman, Ludwik Hartman, Sobiesław Ziemiński i Michał Cieszkowski; na kursie 2-im: Zygmunt Karpiński; na kursie 3-im: Bronisław Gietzak; na kursie 5-ym: Stanisław Myszkiewicz.

Otrzymały listy pochwalne: na kursie 1-ym: Abraham Markowicz i Marjan Szafnicki; na kursie 2-im: Seweryn Goldman i Walenty Kott; na kursie 3-im: Stanisław Kamocki i Aleksander Helman; na kursie 4-ym: Adolf Goldman i Aleksander Szniel.

Patenty z ukończenia rządowej szkoły miejskiej, po raz pierwszy od czasu założenia szkoły w r. 1888-ym, otrzymali następujący uczniowie: Czesław Wardejn, Jan Schmidt i Antoni Christoph.

Uczniowie ci składali egzamin z całkowitego kursu szkoły rządowej miejskiej, w szkole miejskiej 3-klasowej piotrkowskiej.

Patenty z ukończenia gimnazjum żeńskiego w Kielcach otrzymały: Amelja Kuhnówna (medal złoty), Stepanida Kurganowiczówna (medal złoty), Feliksa Górską, Aleksandra Stefanowiczówna (medal srebrny), Barbara Wolkowa, Marja Stefanowiczówna (medal złoty).

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Prośby o przyjęcie uczniów do szkoły handlowej prywatnej (ulica hr. Berga № 6-ty) przyjmuje kancelaria szkoły codziennie w godz. od 9—11-ej przed południem. Dyrektor udziela bliższych informacji w każdą sobotę, od godz. 9-ej do 11-ej. Przyjmowanie prób trwać będzie do d. 28-go sierpnia. Egzamin wstępny odbywać się będą od d. 28-go sierpnia do 4-go września.

— D. 15-go lipca, o godzinie 5 1/2 po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej.

— D. 15-go lipca, o godzinie 12-ej w południe, w kancelarii zarządu cmentarza odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 17-go lipca, w urzędzie powiatowym grójeckim, odbędzie się licytacja na trzyletnią dzierżawę sklepów do sprzedaży bułek i mięsa w m. Grójcu od rs. 4 2 kop. 70 rocznie; wadium rs. 41.

— D. 17-go lipca, w urzędzie powiatowym noworadomskim, odbędzie się licytacja na budowę czterech studzien w m. Noworadomsku od rs. 5629 kop. 20; wadium wymagane w sumie rs. 563.

## ZE ŚWIATA.

× Ze Lwowa donoszą nam d. 10-go b. m.: „Podług ostatniego sprawozdania, w r. 1892-ym w Galicji było 157 ogniowych straży ochotniczych. Na zebraniu związku postanowiono żądać od sejmu zabezpieczenia członków straży na wypadek kalectwa lub śmierci, a gdyby sejm do tego się nie przychylił, ma rada nadzorcza zwrócić się do wydziału krajowego, aby zmusił gminy do ubezpieczenia członków straży ochotniczych. Gdyby i to się nie udało, mają poczynić kroki, celem utworzenia własnej assekuracji. Prezesem związku wybrany został ks. Adam Sapieha. — Zjazd lekarzy i przyrodników odbędzie się we Lwowie od d. 18-go do 21-go lipca 1894-go r. Prezesami wydziału gospodarczego są: dr. Emil Dunikowski i dr. Józef Werunowicz, a sekretarzami dr. Józef Siemiradzki i dr. Edward Mukowicz. — Zakład głuchoniemych we Lwowie zakończył 54-ty rok szkolny. Wczoraj odbył się doroczny popis, który wypadł bardzo dobrze. Uczniów było w tym roku 78-ku. Majątek Towarzystwa wynosi 181,692 złr. Budżet zeszłoroczny, który obracał się około kwoty 20,000 złr., zakończył się niedoborem 3,000 zł. Rektorem zakładu jest ks. Pogonowski. — Wystawa róż i kwiatów, urządzona przez galicyjskie Towarzystwo ogrodnicze, została wczoraj otwarta w ogrodzie Botanicznym. Unas nie udało się w tym roku sezon róż — po części wymarły, po części zgniły. Najlepiej przedstawia się wystawa róż tutejszego ogrodnika Jana Klimowicza, dalej księcia Lubomirskiego z Mizińca i bar. Brunickiego ze Strzałkowa. Jutro nastąpi premjowanie. Rozdane zostaną medale srebrne i brązowe, dyplomy honorowe i listy pochwalne. — Cesarz zatwierdził już wybór p. Mochackiego na prezydenta m. Lwowa. — Powodzenie konwersji listów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego jest najzupełniej zapewnione. Niemal wszystkie listy zastawne 4 1/2%, zgłoszone zostaną do zamiany (na 70 milionów złr.) — Stan zasiewów w Galicji wschodniej po ostatnich deszczach przedstawia się niezbyt pomyślnie. — Panna Marcellówna kończy we czwartek na scenie lwowskiej szereg gościnnych występów. W poniedziałek, d. 17-go b. m., występuje po raz pierwszy gościnnie p. Mieczysław Frenkiel.

× Jubileusz dorożkarza. W Wiedniu obchodzono temi dniami uroczyste jubileusz dorożkarza, „starego Haas'a", który po wysłużeniu 44-letniego u jednego i tego samego właściciela dorożek. Wollnera, nietylko otrzymał od

cesarza austriackiego srebrny krzyż zasługi, ale nawet przyjmowany był na osobnej audjencji. Ku uczczeniu weterana zjechało do Wiednia deputacje z Brna, Budapesztu, Salcburga, Badenu i Mödlinga. Dorożkarze paryscy złożyli mu życzenia drogą telegraficzną. Na uroczystym obchodzie znajdowali się: tajny radca, Seiler, przed którego pałacem długie lata stawał stary Haas z dorożką swoją; aktor Levinsky, dyrektor Percival, hr. Szapary młodszy, wszyscy niemal właściciele dorożek i czeladnicy. Przełożony czeladników, Meisl, miał do jubilata przemowę i wręczył mu nadesłane z różnych stron i od różnych osób dary. Stowarzyszenie dorożkarskie ofiarowało mu pięć sztuk 20-koronówek w ozdobnym puzderku, dorożkarze berneńscy piękny puchar srebrny, delegacje czeladników wiedeńskich fotografię jubilata we wspianej ramie i cygarnicę piankową, stowarzyszenie dorożkarzy berlińskich wielki medal srebrny z wizerunkiem pary cesarskiej, rodzina Wollnerów 10 sztuk 20-koronówek w puzderku, rodzina Fossatich wieniec laurowy. Jubilat dziękował wzruszony, zapewniając, iż wspomnienie dnia tego na zawsze zachowa w pamięci. Uroczystość zakończono tańcami.

× Zabawna przygoda. W czasie ostatnich rozruchów paryskich, w chwili, gdy tłumy gromadziły się przed gmachem parlamentu, od strony pola Marsowego nadjechało lando z czterema popisującymi się obecnie w Paryżu dhomejczykami, zupełnie nagimi. W tłumie ozwały się okrzyki: „Murzyni! Murzyni!“ Rzucono się do powoła i na widok nagi synów Dahomeju jęło wołać: „Precz z Berengerm! Wystroić ich w liście figowe!“ Zdziwieni przyjęciem, jakiego się nie spodziewali, i biorąc je za owację, synowie południa z powagą podnieśli się z siedzeń i z wdziękiem zaczęli kłaniać się tłumowi. Śmiech i oklaski, zachowaniem się ich wywołane, ogłuszyły do reszty murzynów, którzy, wciąż kłaniając się, zniknęli na zakręcie ulicy.

## BANKI MYDLANE.

Jak ludzie przychodzą do popularności?  
Jedni *per nominativum*: przez imię;  
inni *per genitivum*: przez urodzenie;  
inni znowu *per dativum*: przez datki;  
jeszcze inni *per accusativum*: przez oczernianie bliźnich;  
niektórzy *per vocativum*: przez powołanie;  
inni wreszcie *per ablativum*: przez bierność.

Upał jest niesłychany, Fajnbube więc idzie na spacer nad Wisłę.

Młody Fajnbube rzecze nagle do ojca:  
— Proszę taty, jabym się chciał wykapać.  
— Hm — rzecze Fajnbube wyrozumiały — w twoim wieku i mnie chodziły takie mrzonki po głowie...

Przyjaźń jest jak rosy perła  
Na dziewiczym pączku róży:  
Czasem przetrwa żar południa,  
Bardzo rzadko wytrwa dłużej.  
Przyjaźń jest jak ogień błędny:  
I nieustannie bywa, złudna.  
Więc w życiowych tarapatach  
Zyskać druhów wiernych trudno.  
Wiernych druhów zaś utrzymać,  
Umiejętność to nielada:  
Bo w ogniowej próbie życia  
Złoto wytrwa, miedź przepada.  
Nie mieć wrogów, to już szczęście  
Niedostępne dla każdego,  
A wybranych tylko losy  
Od zawistnych knoń strzegą.  
Lecz najtrudniej (kunszt ten zyskać  
W dojrzałości tylko dobie):  
Z wrogów chytrych i zawistnych  
Wiernych druhów robić sobie.  
Tę ostatnią umiejętność  
Komu dobre niebo dało,  
Ten jest mistrzem nad mistrzami,  
Ten jest mędrcem, jakich mało...

### Na kolonie letnie.

N. N. rs. 1. — Aniela Bulhak z Igumienia rs. 5. — Prenumeratorka z gub. wołyńskiej od Jurcia z C. rs. 3. — Od H. A. prenumeratorki z gub. wołyńskiej rs. 2. — Z. J. z Odessy rs. 2. — Edward Stummer rs. 10. — Dwóch uczniów gimnazjum otrzymane za książki zużyte rs. 5. — Jan Danielewicz tytułem kary rs. 3. — Posłaniec № 218 tytułem kary kop. 50.

### Dla najuboższych.

W rocznicę śmierci A. K., składa H. K. rs. 1.  
Dla biura nędzy wyjątkowej.  
Na intencję B. W. — Bezimiennie rs. 1 i paczkę ubrania.

## Nekrologja.

+ Pojutrze, t. j. w sobotę, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Kazimierza (pp. Sakramentek) na Nowem Mieście odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spójność duszy s. p.

**Jks. Piotra-Pawła Wierzbowskiego,**

biskupa diecezji sejmieńskiej, protektora i dobrodzieja arcybractwa nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu, na które to nabożeństwo senior arcybractwa zaprasza krewnych nieboszczyka, szanowne duchowieństwo, oraz protektorów, członków i damy arcybractwa. — 2916 —

W dniu 12-ym lipca 1893 r., po wieloletnich ciężkich cierpieniach zmarł

**Henryk Daniel Lampe,**

syn s. p. Augusta i Anny z Hochów, b. obywatel m. Warszawy i fabrykant, przeżywszy lat 49. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu ewangelicko-augsburskim na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi w dniu 15-ym lipca, to jest w sobotę, o godzinie 7-ej wieczorem, na które zaprasza pozostała rodzina krewnych, znajomych i życzliwych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. — 2914 —

+ Dnia 15-go lipca r. b., jako w drugą rocznicę śmierci

**s. p. Feliksa Konwerskiego,**

odbędzie się msza święta za spójność jego duszy w kościele Ww. Świętych, o godz. 9-ej zrana, na którą pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza oprzejmie życzliwych. — 2917 —

+ Za duszę

**s. p. Aleksandra Thieme,**

studenta Instytutu technologicznego w Petersburgu,

zmarłego dnia 5-go lipca r. b. w Petersburgu, odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 14 lipca r. b., to jest w piątek, o godz. 11-ej przed poł., w kościele św. Krzyża, w kaplicy N. M. P. Stroskani rodzice i rodzina zmarłego zapraszają na to nabożeństwo krewnych, kolegów i znajomych. 2888

+ Jako w dzień imienin

**s. p. Henryka Doeplera,**

zmarłego dnia 31-go maja 1893 r. w Krzywoszyńcu, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za spójność jego duszy w kościele pokarmickim na Krakowskim-Przedmieściu, o godz. 10-ej zrana, dnia 15-go lipca, to jest w sobotę, na które pozostała żona z córeczką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. — 2921 —

+ W dniu 15 lipca, jako w czwartą rocznicę śmierci s. p.

**Jadwigi z Matuszewskich Bauerertz,**

odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie 11-ej przed południem, w kaplicy grobów rodzinnych we wsi Kołbiska. — 2908 —

+ Jutro, d. 14 lipca, o godz. 9 i pół zrana, odbędzie się

nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim za duszę

**s. p. Augusta Scheur,**

oraz przeniesienie zwłok z katakumb do własnego grobu, na te obrzędy pozostała żona, oraz brat zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. — 2920 —

## Z Petersburga.

Z powodu ogłoszenia konwencji handlowej z Francją Now. wr. pisze w artykule wstępnym:

„Świeżo ogłoszono całkowity tekst konwencji, zawartej pomiędzy Rosją a Francją d. 17-go czerwca 1893-go r. Konwencja ta wchodzi w wykonanie od 12-go b. m. W Wiestn. finansów ogłoszono obszerny artykuł, w którym wyłożono szczegółowo motywy konwencji i wyjaśniono, w jaki sposób równoważą się zyski stron obu.

„Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie okólnikowe p. ministra finansów do władz celnych w sprawie przepisów, jakie winny być zachowane przy stosowaniu znizonej taryfy celnej. Jak widać z tego rozporządzenia, z cel obniżonych skorzystają: po pierwsze państwa, które na mocy traktatów zapewniają Rosji prawa najbardziej uprzywilejowanego mocarstwa; powtórte państwa, które chociaż nie są obowiązane traktatami do ustępstw, jednakże stosują do towarów russkich taryfy ulgowe, i po trzecie państwa, które, mając jedną tylko taryfę celną, tem samem zapewniają Rosji jednakowe z innemi mocarstwami prawa. Do państw pozostałych od 12-go b. m. stosowana będzie aż do nowego rozporządzenia ogólna taryfa celna z r. 1891-go.

„Wobec ogłoszonego jeszcze wcześniej d. 13-go czerwca prawa o podwójnej taryfie celnej, dotychczas nie wprowadzonej jeszcze w wykonanie, mogłaby wśród handlujących wyniknąć wątpliwość, że w niedalekiej przyszłości w Rosji zaczną obowiązywać trzy taryfy: maksymalna, normalna i konwencyjna znizowana, co niewątpliwie byłoby wielce niedogodnym w praktyce.

„Słyszeliśmy jednakże z wiarogodnego źródła, że przy spodziewanym wprowadzeniu taryfy maksymalnej znizki konwencyjne obecnie obowiązującej ogólnej taryfy celnej będą wprowadzone do tej ostatniej taryfy. W ten sposób w razie zastosowania taryfy maksymalnej w Rosji obowiązywać będą tylko dwie taryfy celne: minimalna, jaką się stanie obecnie obo-



wiązująca taryfa ze wszelkimi przyjętymi obecnie i mogącymi być w przyszłości przyjętymi zniżkami konwencyjnymi, oraz maksymalna, która stworzona będzie za pomocą procentowego podwyższenia (30, 20 i 15%) oddzielnych stawek taryfy minimalnej."

*Grażdanin* w jednym z ostatnich numerów zamieścił głuchą notatkę, jakoby z banku, który świeżo zawiesił wypłaty, czerpał jeden z dziennikarzy miejscowych. *Now. wr.* wzywa redaktora *Grażdanina*, ks. Meszcerskiego, aby wymienił nazwisko.

W *Now. wr.* znajdujemy niektóre szczegóły o projektowanej linii kolejowej pomiędzy Kijowem a Petersburgiem:

"Towarzystwo kolei południowo-zachodnich opracowało projekt połączenia Petersburga z Kijowem linią kolejową w najprostszym i najkrótszym kierunku. Projekt ten po zaaprobowaniu przez ministerjum komunikacyj i finansów, złożony zostanie niebawem w radzie państwa. Studja przedwstępne linii projektowanej prowadzone były w dwóch kierunkach: przez Smoleńsk i przez Witebsk. Po przeprowadzeniu nowej linii w tych kierunkach odległość kolejowa pomiędzy Petersburgiem a Kijowem skrócona zostanie o 500 wiorst. Nowa kolej mieć będzie duże znaczenie pod względem ekonomicznym. Brak środków komunikacyjnych na przestrzeni pomiędzy koleją nikolajewską a petersburską już dawno zwracał na siebie uwagę, ale warunki umowy głównego Towarzystwa kolei russkich, dzierżawiącego kolej nikolajewską, nie pozwalały na przeprowadzenie innej linii z Petersburga równoległej do kolei petersburskiej i nikolajewskiej. Po upływie jednak terminu umowy (od 13-go września r. b.) budowa nowej kolei, mającej doniosłe znaczenie handlowo-przemysłowe i strategiczne, stanie się możliwą."

W "Zbiorze ustaw i rozporządzeń" ogłoszono rozkaz Najwyższy do senatu, który brzmi, jak następuje: "Czyniąc zadość najpoddanniejszej prośbie zmarłego ober-szambelana Dworu Naszego, członka rady państwa, hr. Michała Chreptowicza, Najmościwiej pozwalamy krewnemu jego, w randze szambelana, rz. r. st. Michałowi Buteniewowi, dołączyć do jego nazwiska i herbu nazwisko, tytuł i herb hrabiego Chreptowicza i nazywać się odtąd hrabią Chreptowiczem-Buteniewem, z warunkiem, aby w potomstwie jego nazwisko Chreptowicz i tytuł hrabiowski przechodziły zawsze na jednego tylko najstarszego w rodzie."

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

### NOWA DROGA.

**Berlin** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Korespondent *Berliner Tageblattu* ze Wschodniej Afryki, Eugenjusz Wolff, donosi o odkryciu najkrótszej drogi z Victoria-Nyanza do Bagamoyo. Droga ta wymagać będzie 37-tu dni do przebycia. Otrzyma ona nazwę cesarskiej.

### KONGRES SYNDYKATÓW.

**Paryż** 13-go lipca. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Wczoraj otwarto tu obrady narodowego kongresu syndykatów robotniczych. Reprezentowane są wszystkie francuskie giełdy pracy. Kongres uchwalił rezolucję, potępiającą zachowanie się rządu podczas wypadków ostatnich, i wezwał do wstrzymania się od udziału w obchodzie jutrzejszym.

### REFORMA ARMJI.

**Bruksella** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Rząd decyduje się na zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej i podniesienie armji do 300,000 ludzi.

### DEKORACJA ZOLI.

**Paryż** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — W dniu święta republikańskiego Emil Zola ma być mianowany oficerem legji honorowej.

### MANEWRY JESIENNE.

**Rzym** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Książę Neapolu (następca tronu włoskiego) przyjął zaproszenie cesarza Wilhelma na manewry jesienne armji niemieckiej.

**Budapeszt** 13-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Komunikat urzędowy donosi, że w d. 16-ym września przybędą do Güns (w komitacie eisenburskim): cesarz Franciszek Józef, cesarz Wilhelm, król saski z następcą tronu, jeden z książąt angielskich, tudzież kilku niemieckich. Wielkie manewry jesienne rozpoczną się w d. 18 września i potrwać cztery dni.

### NOWY PROJEKT.

**Paryż** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzienniki przypisują nowemu prefektowi policyi, Lepine'owi, wielką energję. Ostatnio piastował on urząd prefekta departamentu Sekwany i Oizy, wpięć wszakże służył w paryskiej prefekturze policyi. Za jego urzędowania w Montbrison nastąpiła egzekucja Ravachola.

### ARMJA KOLONJALNA.

**Bruksella** 13-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Prezes ministrów Beernaert zapewnił w izbie deputowanych, że niema mowy o utworzeniu belgijskiej armji kolonjalnej. Oficerowie belgijscy mogą swobodnie udawać się do Konga dla zorganizowania tamże armji z krajowców. Jenerał Brialmont przemawiał gorąco za przyłączeniem Konga do Belgji.

### HOME RULE.

**Londyn** 13-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Podczas rozpraw izby gmin nad artykułem 9-ym bilu irlandzkiego panowało wielkie wzburzenie. Irlandczyk Sexton nazwał twierdzenia deputowanego Brodrieka grubym zuchwalstwem. Przewodniczący wezwał go do opuszczenia izby. Sexton uczynił to dopiero po namowach Gladstone'a. Poprawkę Carr'a, ograniczającą cyfrę deputowanych irlandzkich w Westminsterze do 48, izba odrzuciła 251 głosami przeciw 218.

### WIZYTA KEDYWA.

**Londyn** 13-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — *Times* dowiaduje się z Konstantynopola, że wizyta kedywa będzie punktem wyjścia wielkiej dyplomatycznej akcji, wymierzonej przeciw wpływowi angielskiemu w Egipcie. Kedyw oświadczył, że jest obowiązkiem sultana wznowić kwestję egipską.

### ROKOSZ W BRAZYLJI.

**Londyn** 13-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Z Rio de Janeiro nadeszły alarmujące wiadomości o szerzeniu się rokoszu w prowincji brazylijskiej Rio Grande do Sul. Okręt „Camsce” przyłączył się do admirała rokoszan, van der Kock, który bombarduje stolicę prowincji. Rozpoczęły się już starcia pomiędzy siłą lądową a morską.

### BANKRUCTWA.

**Chicago** 13-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Z Zachodu donoszą o nowych wielkich bankructwach. W Kanzascity zbankrutował bank depozytowy na 2 milj., w Shelbyville bankier Thornton na ½ milj. dolarów.

### OFIARY POŻARU.

**Chicago** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Stwierdzono, że przy ostatnim wielkim pożarze zginęło 40 ludzi, 42-ch jest śmiertelnie rannych.

### CHOLERA.

**Budapeszt** 13-go lipca. (Tel. pr. K. W.) — Wypadki zaślabnięcia natury cholerycznej ponowiły się tylko w miejscowościach Kereczeni i Szatmarze. Niema dotąd wszakże żadnej pewności, aby to była cholera azjatycka.

### EPIDEMJA W KOSZARACH.

**Poznań** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Przyczynę wybuchu epidemji w tutejszych koszarach huzarskich zbadano. Było nią spożycie zepsutej kielbasy.

**Kraków** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ogłoszono konkurs na wydzierżawienie teatru tutejszego z terminem sześcioletnim. Oferty składane będą do d. 26-go lipca.

**Berlin** 13-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — W Guben aresztowano królewskiego poborcę loteryjnego, Richtera, pod zarzutem sprzeniewierzeń.

**Berlin** 13-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Wolnomyślni z Lubeki i Bremy postanowili nie uczestniczyć na zwołanym na dzień 15-ty b. m. przez Richtera „parteiagru” niemieckiej partji wolnomyślniej dla ułożenia zarysów nowego programu.

**Paryż** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Prokurator jeneralny zażądał zawieszenia w urzędowaniu adwokata Vivianiego, który podczas rozru-

chów paryskich zamieszczał gwałtowne artykuły przeciw rządowi w *Petite république*.

**Paryż** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Rząd spodziewa się, że dzień jutrzejszy przejdzie w Paryżu spokojnie. Mimo to zarządzono rozległe środki ostrożności.

**Paryż** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — *Temps* nagania napaści dzienników bulwarowych na dyplomatów zagranicznych. Utrudnia to bardzo stosunki międzynarodowe. Prasa tutejsza wita sympatycznie nominację Decrais'a na posła w Londynie.

**Poznań** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — W tutejszym pułku lajbhuzarów wybuchła nagle epidemia. Zachorowało już niebezpiecznie 75 huzarów.

**Rzym** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Dyrektor Banca Romana, senator Tanlongo, zachorował niebezpiecznie w więzieniu.

**Medjolan** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Nawiazane z bankierami niemieckimi rokowania w sprawie założenia nowego wielkiego instytutu finansowego w Rzymie dla zlikwidowania banków emisyjnych nie doprowadziły do celu.

**Madryt** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Nowy minister sprawiedliwości, Capdebon, po posłuchaniu u królowej dostał ataku mdłości. Stan jego jest bardzo krytyczny.

**Londyn** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Lord Dufferin nie ma na teraz zamiaru powrócenia do Paryża.

**Konstantynopol** 13-go lipca. (Tel. pr. K. War.) — Sultán udzielił kedywowi orderu Imtiaz i obsypuje go dowodami serdeczności.

### Losowanie pożyczki premjowej

**Petersburg** 13-go lipca. (Tel. Agencji półn.) — W dzisiejszem losowaniu pożyczki premjowej z roku 1864-go I-ej emisji główne wygrane padły, jak następuje:

Rs. 200,000 serja 13,465 nr. 17.  
" 75,000 " 13,837 nr. 44.  
" 40,000 " 14,661 nr. 27.  
" 25,000 " 857 nr. 38.

Po rs. 10,000: ser. 18,605 nr. 8, ser. 2044 nr. 32, ser. 5121 nr. 18.

Po rs. 8,000: serja 5759 nr. 42, ser. 4983 nr. 15, serja 13,346 nr. 24, serja 2790 nr. 10, serja 6896 nr. 30.

Po rs. 5,000: serja 782 nr. 1, ser. 4273 nr. 2, ser. 14,331 nr. 7, serja 2950 nr. 5, serja 9091 nr. 20, serja 19,632 nr. 38, serja 17,325 nr. 7, serja 16,687 nr. 48.

Po rs. 1,000: serja 13,989 nr. 40, serja 1579 nr. 7, ser. 19099 nr. 4, ser. 5842 nr. 28, ser. 6427 nr. 31, ser. 16,557 nr. 35, ser. 9445 nr. 21, serja 5977 nr. 39, ser. 9563 nr. 7, ser. 17067 nr. 2, serja 19,086 nr. 8, ser. 18,711 nr. 35, ser. 13,979 nr. 40, ser. 8057 nr. 31, ser. 9679 nr. 12, ser. 8646 nr. 4, ser. 13,835 nr. 22, ser. 15,302 nr. 17, ser. 16,290 nr. 13, ser. 12,894 nr. 31.

**Berlin** 13-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Ruble w gotówce 215 65 (wczoraj 215.60)

Ruble na dostawę 216 00 (wczoraj 216.25)

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Ignacemu Lip.* — Wieś Mazanów leży w pow. nowoaleksandryjskim, gub. lubelskiej. Poczta Opole, gmina Rybitwy, parafia Prawno.

— *Hipokratasowi.* — Należy adresować: Do Jego Ekscelencji ks. Jacewskiego, biskupa diecezji lubelskiej.

— *Prenumeratore z Domaszynicy.* — Orkiestra strażacka grywała na wystawie hygienicznej w Warszawie. Orkiestra ta przed kilkoma laty została rozwiązana.

— *Prenumeratore.* — Pozwolenie na otwarcie szkoły kroju w Warszawie wydaje kancelarja p. oberpolicmajstra.

— *Panu N. prenumeratorewi.* — Tak jest, sz. panie. Każdy mieszkaniec może być tylko w jednym miejscu zameldowany, lecz nie w kilku jednocześnie.

— *Stalej prenumeratore.* — Pasport, wydany na wyjazd za granicę dla kilku osób, obowiązuje wszystkie wymienione w nim osoby do wyjazdu jednoczesnego, w razie przeciwnym pozostałe w kraju osoby korzystając już z pasportu tego nie mogą.

— *Panu M. P. prenumeratorewi.* — Order św. Stanisława nie nadaje praw do szlachectwa dziedzicznego, lecz tylko do szla-



cheetwa osobistego. Przywilej szlacheckiego dziedzicznego posiada order Włodzimierza kl. IV-ej i to tylko dla tych dzieci, które przysły na świat już po otrzymaniu przez ojca rzeczonyj oznaki honorowej.

— *Panu W.* — Redakcja *Tygodni. ilust.*, ogłaszając konkurs artystyczny, w warunkach tegoż między innymi zastrzegła: „wszystkie utwory konkursowe będą odtworzone w *Tygodni.* w drobnych reprodukcjach cynkograficznych z podstawą, nie przenoszącą pięciu cali; niezależnie od tego redakcja zastrzega sobie prawo nabycia reprodukcji drzeworytowej obrazów i rycin, na konkurs przyjętych, placąc w tym razie za reprodukcję, zajmującą pół strony *Tygodnika*, rs. 15, całą stronę rs. 25 i dwie strony rs. 40”. O ile zastrzeżenie to może być dla nas zrozumiałe, redakcja płaci tylko za reprodukcje drzeworytne, zaś wszystkie inne „drobne” reprodukcje cynkograficzne nabycia od ogółu artystów... darmo. Jeżeli w takim tłumaczeniu warunków konkursowych się nie mylimy, istotnie redakcja *Tygodni.* bardzo tanim kosztem zaopatrzyła swoją tekę rysunkową! O ile nas pamięć nie myli, bodaj wszystkie, a bezwarunkowo olbrzymia większość prac konkursowych reprodukowana była w *Tygodni.* w owych „drobnych” rozmiarach, upoważniających redakcję, w myśl podanych warunków, do bezpłatnego korzystania z prac artystów.

## GIEŁDA.

Warszawa, 13-go lipca.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie 216.—, co się równa kursowi 46.30 bez kosztów, gdy Petersburg cenit Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 9.44. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 46.40 (odpowiadającym 215.50 m. bez kosztów) za Berlin wpłaty i podniosło tę cenę wobec powyższych taksacji do 46.47½ (t. j. 215.20 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 7½ kop. i 10 kop. przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu października r. b. po 46.27½, w końcu września r. b. 46.25 i 46.27½, w końcu sierpnia r. b. po 46.30, 46.32½ i 46.35 oraz w końcu b. m. po 46.35.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 46.40, 46.42½, 46.45 i 46.47½, przy kursie zasadniczym 46.45. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 46.25. Londyn krótki bez nabywców. Za Paryż krótki osiągnęto 37.70. Wiedeń krótki bez ruchu.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 46.55, za Londyn krótki 9.45, za Paryż krótki 37.80 i za Wiedeń krótki 76.85, przy chęci płacenia 46.45 za Berlin wpłaty.

Dyskonto bankowe w Berlinie 4%, w Londynie 2½%, w Paryżu 2½%, i w Wiedniu 4%, w stosunku rocznym.

W papierach obrotu były dziś średnie, przy tendencji cokolwiek mocniejszej. Za listy likwidacyjne żądano po 97.85 i 97.75, stosownie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczek wschołnich nie notowano. Pożyczki wewnętrzne 4% z r. 1887-go I-ej serii ceniono po 95.60 oraz po 95.15 trzy następne serie, a nabyto kilka tys. III-ej i IV-ej serii po 95.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 100.90 i po 100.65 listy zastawne ziemskie 4½%, a umieszczono kilka tys. 5% listów po 100.40 i kilkadziesiąt tysięcy 4½% listów po 99.10 i 99.15.

Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.60 I-ej, 102.50 II-ej s., 102.35 III-ej s., 102.10 IV-ej i po 101.70 dwie ostatnie serie, a wzięto kilka tysięcy II-ej serii po 102.20, kilka tys. III-ej s. po 102.10 i 102.15, oraz kilka tys. najmłodszej serii po 101.45.

W żądaniu po 100.75 listy 5% zastawne miasta Łodzi a kupiono kilka tys. III-ej i IV-ej ser. po 100.65.

Za kilka tys. 6% listów zastawnych kaliskich otrzymano po 103.

Obługów kanalizacyjnych miasta Warszawy można było dostać po 101.15.

Za kilka tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich zapłacono po 101.15 i 100.20, przy chęci otrzymania po 101.35.

W zaofiarowaniu, według ceduły, akcje kolei terespolskiej po 159.50. Sprzedano kilkanaście akcji Tow. południowo-ruskiego dniewprowskiego metalurgicznego po 777.—. Ofiarowano zaś akcje Banku Handlowego w Warszawie po 405.—, których kupiono kilka po 402, za akcje warszawskiego Banku dyskontowego po 340, po 285 akcje Tow. fabr. cukru Józefów, po 295 Czerska, akcje Tow. fabr. cukru Hermanów po 362, których ulokowano kilkanaście po 358 i po 353 akcje Tow. Łyszkowice. Za kilkadziesiąt sztuk akcji Starachowickich otrzymano 122.50, przy żądaniu po 125.

Zapłacono za kilka tys. rubli kuponów celnych po rs. 1.51 i 1.51½, za kilka tys. marek w gotówce po 46.55 w drobnych sztukach, oraz za kilka tys. guldenów w drobnych odcinkach po 76.85.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Okowita. Cena dystrylatorów. Wiadro 100% rs. 11.46½, do 11.49% netto. Wiadro 78% rs. 9.12½ do rs. 9.15—2%. Dowozy i zaofiarowanie znacznie większe. Usposobienie mocne. W. O.

## Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 13-ym lipca r. b. — Przy bardziej ożywionej chęci kupna, usposobie-

nie w dniu jutrzejszym było mocniejsze, dowozy ograniczone. Pšenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, z tego 200 korcy z próbek, wyborowe gatunki sprzedawano po 6.10 do 6.25, za białą płacono 6 rs., innymi gatunkami nie zajmowano się. Dostawy żyta wynosiły 1000 korcy, w tem z próbek 400 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 4.50, średnie po 4.45 do 4.47 i pół. Dostawy owsa bardzo nieznaczne, tylko 150 korcy, ceny prawie niezmiennione, po 3 do 3.60 stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 12-go lipca 1893 r.

Żyta	wyszło:	przyszło:	pozostałe:
Owsa	—	—	10 wagonów
Maki żytniej	—	—	10
Maki pszennej	—	—	1
Kaszy jaglanej	35	6	173
Kaszy gryczanej	2	—	7
Ryżu	—	—	12
Pšenicy	1	—	18
Jęczmienia	—	—	8
Grochu	—	—	—
Gryki	1	—	10
Cebuli	—	—	—
Fasoli	—	—	1
Łoju	—	—	4
Makuchów	—	—	—
Maki kartoflanej	—	—	—
Kukurydzy	—	—	—
Cukru	—	—	—
Rodzenków	—	—	3
Żelaza	—	—	—
Tranu	—	—	—

Razem 39 wag. 6 wag. 260 wagonów

**Maka i otręby.** W tygodniu ubiegłym handel mąką był cokolwiek więcej ożywiony, ceny tego produktu jednakże nie zdołały się poprawić, przeciwnie wszystkie gatunki maki tak pszennej jako też i żytniej obniżyły się o 25 kop. na worku 5-pudowym. Otręby mają coraz wyższe ceny, dzięki nadchodzącym ciągle z zagranicy licznym zamówieniom; do większych transakcyj nie doszło jednakże, z powodu braku zapasów. Płacono za otręby żytnie do 64 kop., za pszenne od 54 do 57 kop. za pud franco brzeg Wisły, i za żytnie do 67½ kop., za pszenne od 56 do 60 kop. franco stacja graniczna. Prócz tego sprzedawano otręby żytnie po 4.55 za 50 kilogr. loco berlinka w Toruniu.

**Cukier.** Rafinada w tygodniu ubiegłym miała usposobienie słabe, przy braku większych obrotów. Kupowano przeważnie tylko w drobnych ilościach cukier na potrzeby miejscowe po cenach z tygodnia poprzedniego, a mianowicie: Hermanów rs. 3.80, inne marki rs. 3.75; druga ręka, posiadająca pewne ilości rafinady, sprzedawała je taniej. Koszty utrzymania cenę bez zmiany, rs. 3.70. Mączka cukrowa krystaliczna miała żywszy popyt, przy cokolwiek mocniejszych cenach. Poszukiwany był towar gotowy na potrzeby miejscowe, podczas gdy na terminy mniej było odbiorców; płacono, w pełnych ładunkach, rs. 3.25 do rs. 3.27½, względnie do dobroci i gatunku towaru; na worki pojedyncze osiągnęto rs. 3.80 do rs. 3.32½, za 24 funty.

**Surowe produkty browarne. Jęczmienia** browarnego kupcy warszawscy posiadają znaczne ilości, lecz z powodu ukończenia kampanji skłodowniczej brak chwilowo nabywców. Stan tego ziarna na polach jest świetny. **Ślód** jest poszukiwany i osiąga cenę rs. 1.80 do rs. 1.90 za pud. W **chmielu krajowym** trwa cisza. Plantacje jak dotąd pozwalają spodziewać się dobrych plonów. W Norymbergji z powodu upałów, które sprowadzają na plantacje szkodziwe owady i powodują znaczną konsumpcję piwa, tendencja dla chmielu stała się mocniejsza. Za 50 kilo notowano tam: targowy 105—120 m., górski 120—130 m., holenderski 110—140 m., badeński 110 do 130 m., wirtemberski 110—130 m., szpaltowski 140—170 m., żatecki (Czechy) 115—115 guld.

**Cukier.** Petersburg 8-go lipca. — Petersburgski rynek cukrowy, w ubiegłym tygodniu miał dość silną tendencję. Chwilowy brak towaru gotowego, oraz spóźnianie się towaru zagranicznego podniosły cenę dostawy natychmiastowej o 10 kop. Mączki cukrowej krystalicznej w towarze gotowym sprzedano kilka tysięcy pudów w ciągu tygodnia po rs. 5.80 do 5.92½. Towaru tegorocznego na dostawę nie nie sprzedano, z przysiężką zbyt małą partję po rs. 4.85. Mączki mielonej krajowego wyrobu brak, natomiast sprzedano kilka wagonów towaru zagranicznego po rs. 6.20 do rs. 6.30. Rafinada miała obrót skokowy.

**Okowita.** Hamburg 8-go lipca (sprawozdanie tygodniowe). Hamburgski rynek spirytusowy w tygodniu ubiegłym miał również tendencję bardzo słabą. Fabrykanci wykazują bardzo niewiele chęci kupna, podczas gdy spekulacja występowała z niewielkimi sprzedażami in blanco, które tylko z trudnością znalazły pomieszczenie. Ceny wszystkich terminów obniżyły się skutkiem tego około ½ m., a przy dzisiejszym zamknięciu tygodniowych czynności, podaż przeważała na targu. Berlin wykazywał tendencję dość stałą, a ceny doznały tam tylko nader niewielkich wahań.

**Metale.** Gwałtowny spadek srebra z 38 na 30½ pensa był przyczyną spadku także i innych metali.

**Miedź** G. M. B. L. 43.7.6. Tough L. 46.15. B. S. L. 48

**Targ bydła** i trzody chlewnej w Będzinie z d. 12-go lipca 1893-go r.:

Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe	Na eksport	Cena żywa	Cena mięsa.
Sztuka	Sztuka	Sztuka	Sztuka	Sztuka	rs.	Funt kop.
od do	od do	od do	od do	od do	od do	od do
Świnie wieprze:	—	—	—	—	—	—
miejscowe	—	—	—	—	—	—
dost. kolejami	2000	500	1000	25	75	12 13½ — 18
Wół:	—	—	—	—	—	—
opasowe	20	20	—	50	80	—
zwyczajne	—	—	—	—	—	—
Krowy	250	100	—	20	100	—
Barany	50	50	—	5	—	—
Owce	—	—	—	—	—	—
Stonina	—	—	—	—	—	20

Usposobienie średnie. Popyt za granicę słaby. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: z Beuten, Myslowic i Katowic.

**BIURO INFORMACYJNE O NEDZY WYJĄTKOWEJ**  
sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35. — Posiedzenie dnia 6 lipca 1893 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I
46	Młynarska	Kocot Julia	Mąż w szp. dz. dr. 6.
21	Grójecka	Myszkowska R.	Wdowa, dz. dr. 5.
15	Zurawia	Dążyński Jan	Oboje chorzy, dz. dr. 3.
40	Wolska	Obtoliwicz P.	Wdowiec chory, dz. dr. 4.
57	Grzybowski	Necha Mocna	Wdowa, dz. dr. 3.
44	Tamka	Gerwatowska	Mąż zmarł obecnie, dzieci dr 5-ro.
11	Marjenszt.	Gołębiowska M	Wdowa, dz. dr. 6-ro.
10	Browarna	Starzyńska J.	Mąż chory, dz. dr. 6.
2	Wiślana	Puszczyńska M	Mąż nieobecny, dz. dr. 5.
16	N.-Świat	Pogorzelski T.	Zona ciężko chora, dz. dr. 7.
15	Burakows	Obrzydowska	Oboje chorzy, dz. dr. 4-ro.
28	Nizka	Sznaper Chana	Mąż chory, dz. dr. 5.
13	Muranów	Borowińska P.	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro, matka stara.
24	St.-Miasto	Głowińska L.	Mąż chory na oczy, dz. dr. 4.
20	Mostowa	Rajg... Marja	Wdowa, dz. dr. 4-ro.

Od 15 lipca r. b. w każdą sobotę, niedzielę i święto

W Ogrodzie

**FOXAL**

odbywać się będą przedstawienia prestidigitatorskie artysty **Ben-Ali-Beja** z udziałem artystki panny **Eufemii** oraz artysty amerykańskiego **Ben-Elok**.

Szczegóły w afiszach.

Ceny: Krzesła numerowane w 1 i 2 rzędzie po kop. 40, pozostałe po kop. 25. Wejście do ogrodu kop. 15. Dzieci i uczniowie kop. 10.

Początek przedstawienia o 8 i pół wiecz. 2906

Adwokat **JAN URBANOWICZ** przysięgły przeprowadził się na Tłomackie nr 13. 2893

**„CORICIDE“**

**Amerykański plaster na odciski** (niezawodny sposób pozbycia się tychże), poleca skład materiałów aptecznych **Urbanowicza i Różyckiego**, Krakowskie-Przedmieście nr 17, wprost kościoła po-karmelickiego. 916r

Cena pudełka 35 kop.

**Dr J. Sierzpowski**

b. ordynator kliniki uniwersyt. w szpitalu św. Łazarza po powrocie z zagranicy przyjmuje z chorobami wenerycznymi i skóry do 10 rano i 4½—6½ po poł.; kobiety 2—3. Marszałkowska 110. 2758

— **Dr. L. Knaster**, ordyn. kliniki terap., przeprowadził się na ul. **Marjańską 2** (róg Pańskiej). (2817)

979r **Hipolit Giegażyński** mag. prawa i administracji, adw. przys. (cywilne, karne i hipoteczne) przeprowadził się do hotelu Niemieckiego w Łodzi.

— **Dr Guliński** wyjechał. Powróci 1-go września. 2907

— **Dr med. Adolf Kozerski** wyjeżdża 15-go tegoż miesiąca. 2909

**Kantor S. Belsitzmana**

przeniesiony został od 8-go lipca na ulicę **Elektoralną nr 49**. 2913

**ZARZĄD**

**Towarzystwa Akcyjnego**

Fabryki Cukru i Rafinerji

**„JÓZEFÓW“**

podaje do wiadomości, iż generalnym agentem wyłącznej sprzedaży

**Cukierków Owocowych**  
**JÓZEFOWSKICH**

ustanowiony został na Cesarstwo i Królestwo

**p. I. Herstein**

kupiec I-ej gildji w Warszawie, przy ul. Przechodniej pod nr 5 zamieszkały. 2639



**Adwokat Kobylński**

przeniósł kancelarię swoją na ul. Marszałkowską róg Próżnej nr 149, m. 21. Przyjmuje do 11-ej zrana i od 5—8 ej po południu. 2912

28 36) — Dr. **Drzewiecki** przeniósł mieszkanie, Nowy-Swiat 54. Przyjmuje do 10 r. i od 4½—6 po poł.

• DOM BANKOWY •  
**Br. POPŁAWSKI**

• w Warszawie, Wierzbowa 6 (hot. Angielski). •  
2661

**Dr Jelenkiewicz**

przeprowadził się na ulicę Senatorską nr 26. — 2881

— **Stanisław Szczepański** adwokat przysięgły, przeprowadził się na ulicę Marszałkowską nr 129. 2841

— Dr **S. Groszlik**, Graniczna 10, przyjmuje z chorobami chirurgicznymi, specjalnie **organów moczopłciowych**. Od 4—6. 2844

**Dr. LIC**, homeopata, przeniósł mieszkanie do domu, róg ulic. Szpitalnej i Chmielnej nr. 20. 2826

**Arnold Oryng**

przeprowadził się na Jerozolimską nr 82. — 2856

**Ignacy Dworzaczek** adwokat przysięgły, przeniósł kancelarię na ulicę Nowogrodzką nr 9. 2854

2861 Dr **Strasburger** przyjmuje do 10 rano i 4 do 6 po poł. Aleje Jerozolimskie nr 27 nad apteką.

**Dr. med. J. Pawiński** 2811 przeprowadził się na ulicę **Włodzimierską 16**.

2873 **Bronisław Wysocki** adw. przysięgły przeprowadził się na ul. **Świętokrzyską 20**.

— Dr **Adolf Spielrein** przeprowadził się na ul. **Nowowiniarską** (plac Krasińskich nr 2) 2871

**Doktor med. W. Kamieniecki**

przyjmuje z chorobami rakowatymi, chronicznymi wewnętrznymi i zewnętrznymi. Codziennie od 2—5 po południu, wyjąwszy dni świątecznych. 2864

Wileza 3, m. 10.

DLA  
PIĘKNOŚCI  
PLECI.

**N° 4711**

4711  
Mydła tłuste  
TOALETOWE.

- 4711 Mydło Thridace.  
4711 Mydło Salatowe (Savon suc de Laitue).  
4711 Prawdziwe Tureckie Mydło Różane.  
4711 Mydło Ylang-Ylang.  
4711 Mydło Jockey-Club.  
4711 Mydło Opoponax.  
4711 Mydło Waniljowe Białe (Savon Vanille blanche).  
4711 Prawdziwe Fijolkowe Mydło z naturalnym zapachem Fijolków (każdy kawałek w opakowaniu fioletowym).

Kupujący raczą zwracać uwagę na cechę fabryczną 4711 przez Rząd zatwierdzoną, która służy jedyną rękojmią, iż wyrób nie jest podrabiany.

Mydła powyżej wymienione są do sprzedania w wielu znaczniejszych Perfumerjach i Składach Materiałów Aptecznych. 591r

Strzedz się należy wyrobów podrabianych.

**Najtańsze Obicia.**

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH pod firmą:

**J. FRANASZEK,**

przysposobiła Obicia papierowe w wielkim wyborze, poczynawszy:

- Obicia naturowe . . . . . od 10 k. za rulon.  
Obicia salonowe, białe, glansowane . . . . . „ 20 „ „  
Obicia salonowe, ze złotem . . . . . „ 25 „ „  
Obicia salonowe, białe, glansowane, ze złotem „ 30 „ „  
Obicia naśladowe tkaniny . . . . . „ 20 „ „

aż do wspaniałych, naśladowych materje, złotem i srebrem przerabiane, brokateli włoskich i skór korduańskich, które na żądanie wykonywają się w kolorach podług materyj meblowych.

452r Próby na żądanie udzielają się bezpłatnie.

**Skład główny: Krakowskie-Przedmieście 15.**

**CZARNIECKA GÓRA,**

3 wiorsty od stacji Drogi Dąbrowskiej Niekań.

Zakład hydropatyczny, stacja klimatyczna leśno-górska, źródła kryniczne i lecznicze, naturalne inhalatorium dla piersiowych, terrain cur dla sercowych, dietetyka dla żołądkowych; (na żądanie kuracje Kneippa wykonywa fachowiec). 1283

**Ogród owocowy,**

mający bardzo ładne gatunki owoców, do wydzierżawienia zaraz w Dobrach Długa-Kościelna, położonych e trzy mile od Warszawy, przy szosie Brzeskiej i o dwie wiorsty od stacji Miłosna kolei Terespolskiej. — Bliższa wiadomość na miejscu. 1292

**Obznajmiony**

z przepisami meldunkowymi posiadający tysiąc rubli gotówki, może znaleźć korzystny interes. Oferty przyjmuje Kant. Kurjera Warsz. pod lit. A.B. 10. 1303

**Fabryka Listew złożonych P. SUŁKOŃSKIEGO,**

przeniesiona z Chłodnej na **Grzybowską 55**, dom własny.

— Zawiadamiam strony interesowane, że niniejszem cofam dane upoważnienie p. **Krotowskiemu** do parcelacji Jerwonie i od daty dzisiejszej żadnych kwitów z jego podpisem nie przyjmuję. 866r

**Jan Weżyk.**

**HERBATA**

FIRMY DOMU HANDLOWEGO

**WOGAU i K<sup>o</sup> w Moskwie,**

z Banderolą Rządową,

nadeszła i sprzedaje się hurtowo i detalicznie

**W SKŁADZIE JÓZEFA KLEINADEL,**

ulica **Królewska Nr 39**, wprost Giełdy,

Telefonu Nr 280. 59R

**Henryk Schwalbe Łódź,**  
Piotrkowska 784—51,



poleca Welocypedy po zdumiewająco niskich cenach, np. z fabryki „Ormonde Cycle Comp.” London, Model G., z gumą pneumatyczną Dunlop 93 rs. 150.—Model D., z gumą pneumatyczną Dunlop 93, tangensowe szprychy rs. 180. Jedyna reprezentacja fabryki

**St. Georges Engineering Comp.**  
**Birmingham,**

artykuły I-szej klasy, z gumą pneumatyczną i zupełnem zabezpieczeniem łożysk kulowych od kurzu Dunlop 93, rs. 190. Jedyna reprezentacja

**„Brennabor“**

nadzwyczaj silnej budowy i chy-  
żości biegu.

Model 1893 Dunlop rs. 185.

Wszelkie przybory na składzie po cenach najniższych. 862r

**Piwo z Rygi**

**Gust. Kuntzendorffa,**

wybornego smaku. 1241

Czeskie butel. 12 kop. bez szkła.

Bock „ 12 „ „ „

Eksport „ 10 „ „ „

poleca po cenach fabrycznych

Skład Win i Delikatesów

**L. WRÓBEL,**  
Krakowskie-Przedmieście № 25.

PARFUMERIE

**Paris-Caprice**

Nouvelle Création

**GELLÉ FRÈRES**

6, Avenue de l'Opéra

PARIS

Do nabycia w większych perfumerjach.

**NAJTANIEJ!!**

**Łózka żelazne**

**Umywalnie.**

**Wanny i Kubły.**

**Kłódki** zwyczajne i amerykańskie Yale'a.

poleca 1226

**Ed. Dusoge,**

Nowy-Swiat Nr 5.



Skład fabryczny, ul. Leszno Nr 1.

**ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE M. Wolanowskiego**

w Warszawie, Gęsia № 81,

wyrabiają 699

**LINY DRUCIANE,**  
**DRUT KOLCZASTY**





## PAROWA FABRYKA TEKSTUR

„A. Witkowski i Sp.”

Warszawa, Dzielna 32.

Zawsze gotowy zapas

## Tekstury szarej

massy papierowej, na żądanie natychmiast dostawia. — Codziennie przyjmuje za gotówkę obrzynki, reszki, makulaturę i wszelki t. p. materiał papierowy. 1289

Złoty Medal 1885 r.

KASSY ogniotrwałe Roberta Bohrego, Nowy-Swiat № 34.

## SPECJALNA FABRYKA

nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich. — Wyrób pierwszorzędny. — Ceny niskie, znaczny wybór. — Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 444

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie otrzymała na skład główny:

Juljusz Sypniewski

## OWCZARSTWO

Nauka o wełnie, rassach, hodowli, żywieniu i o chorobach owiec. 863r

Cena rs. 4, z przysyłką rs. 4,50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**OPONY**  
nieprzemakalne (plandeki)  
wyrabia i poleca 334R  
**F. Biernath,**  
Warszawa, Senatorska 32.

## Nauka i wychowanie.

**A**dres pierwszorzędno biura nauczycielskiego. Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 1743r

**B**uchalterji podwójnej i rachunkowości metodą uproszczoną wyucza ustnie lub listownie Leon Lewicki. Elektoralna 47. 23444

**F**rancuzka wykształcona poszukuje pokoiku za lekcje. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Wykształconej.” 23452

**F**rancuzka młoda, bona, szuka posady. Mazowiecka 11. Biuro pedagogiczne Dąbrowskiej. 23578

**K**onwersacja francuzka, niemiecka 2 rs, Angielska 3 Miodowa, oficyjna 25. 23266

**K**andydat nauk matematycznych, poszukuje lekcji lub odpowiedniego zajęcia. Piękna 46, m. 1. 23305

**N**auczycielka młoda lub starsza, z wyższą muzyką potrzebną na wieś, parę mil od Warszawy, na czas wakacji, za utrzymanie i dopłatę 5 rs. miesięcznie. Warunki do umowy. Chmielna 98, m. 3. 23683

**N**iemka potrzebna do konwersacji. Godzina codziennie 5 rs. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Arbeit.” 23664

**N**iemka rodowita z patentem, znająca języki ruski i polski, udziela lekcji, konwersacji niemieckiego. Oferty proszę składać do Kurjera Warszawskiego pod wyrazem „Waldenburg.” 23328

**P**otrzebna zaraz bona francuzka na wyjazd, do dwójga dzieci. Plac św. Aleksandra № 8, mieszk. 7. 23722

**P**odczas wakacji uczeń kl. 7-ej przygotuje do egzaminów, udziela lekcji, korepetycji. Marszałkowska 86—17, między 9—11 zrana. 23688

**P**otrzebne: bona i guwernantka na wyjazd, średnich lat. Chmielna 110, mieszk. 1, od 3-ej do 6-ej po poł. 23704

**P**otrzebna na wieś do konwersacji z niemieckim do lat 17. Wiadomość: Marszałkowska 114. Sklep p. Gielickiego. 23570

**S**tudent matematyki poszukuje lekcji lub korepetycji. Zielna 18, m. 12, od 6—8-ej wieczorem. 1979r

**S**zwajcarka (francuzka), mówiąca też po niemiecku poszukuje demi-place od dnia 1 sierpnia, wymagane jest tylko: wieczorna i ranna herbata. Adresy zostawiać: Smolna № 23, u pana Lortsch. 23484

**U**dzielam francuzkiego, ruskiego, niemieckiego, polskiego, muzyki. Hoża 13, mieszkania 22. 23706

## Doniesienia osobiste.

**L**ist dla Kazimierza Stały 38 i Michała na Łopocze od Aliny. 23691

**L**ist do „Amazonki 18 W. P.” Kalisz postęrestante od Narcyza wysłany. 23747

**M**łody człowiek, kawaler, lat 25, właściciel nieruchomości w Warszawie, z czystym dochodem około 2,000 rubli, szatyn, usposobienia łagodnego, pragnie poślubić pannę inteligentną, dobrze wychowaną, w wieku odpowiednim, z posagiem około 20,000 rubli. Łaskawe oferty proszę składać: Warszawa poste-restante dla „Szlachcica 25” z zawiadomieniem w Kurjerze. Dyskrekcja pod słowem honoru. 23488

**M**łody człowiek, kawaler, lat 27, fachowiec, posiadający 700 rubli rocznego utrzymania, charakteru łagodnego, pragnie poznać osobę w wieku odpowiednim, z posagiem. Łaskawe oferty proszę składać: Warszawa poste-restante dla „Blondyna 27” z zawiadomieniem w Kurjerze. Dyskrekcja pod słowem honoru. 23482

**P**anna lat 22, średnio wykształcona, przystojna, posiadająca własny sklep, dla braku znajomości poszukuje męża przystojnego i z dobrym charakterem od 85 do 40 lat. Oferty na pocztę poste-restante dla „Gospodarnej 22”. Zawiadomić w Kurjerze. 23202

**W**cowiec zamożny, bezdzietny, lat 37, przystojny, mający własną fabrykę, dla braku znajomości poszukuje drogą anonsu dożgonnej towarzyszkę, pannę młodą, niemiecką lub polką mówiącą po niemiecku, przystojną, wykształconą, muzykalną, z posagiem od 8 tysięcy rubli. Oferty proszę składać: Warszawa poste-restante dla „Fabrykanta 37.” Rzecz traktuję zupełnie serio. Dyskrekcję zapewniam słowem honoru. O wysłaniu proszę zawiadomić w Kurjerze. 23330

## Posady i prace.

## a) Poszukiwane.

**A**ptekarski uczeń poszukuje kondycji. Łaskawe oferty dla „Zdolnego” w kantorze Kurjera. 23680

**B**ona francuzka poszukuje lekcji. Oferty Kurjer Warsz. pod M. L. 23724

**J**est osoba młoda, miałaby życzenie dostać się do sklepu lub za bufetową. Wiadomość: ul. Elektoralna № 37, m. 25. 23532

**K**opista gruntownie uzdolniony, z kilkuletnią praktyką, poszukuje stałej posady w Warszawie lub na wyjazd. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod W. G. 23701

**O**soba bardzo przyzwoita, z dobrymi świadectwami, poszukuje miejsca do stałej osoby. Ulica Wileza № 21. Wiadomość: w sklepie. 23714

**P**łacę 50, 100 i więcej rubli za wyrobienie posady: magazyniera, kasjera, inkasenta lub dysponenta. Jestem handlowcem i posiadam języki ruski, polski i niemiecki. Wiadomość: Hoża 38, mieszk. 20. 23711

**P**oszukuję przepisów albo czytania w czterech językach. Oferty w administracji Kurjera pod „Leopolda.” 23695

**P**oszukuję miejsca do pojedynczej damy lub do dwójga państwa, z dobrymi świadectwami. Nowa Praga, Szwedzka 9, Katarzyna Kosakowska. 23608

**P**oszukuję posady administratora dóbr. Kaucję i liczną rekomendację przedstawiam. Wiadomość: Widok 22, mieszk. 18. 23667

**P**oszukuję posady kasjera lub rządcy domu. Kaucję jakoteż rekomendację przedstawiam. Wiadomość: Widok 22, mieszk. 18. 23666

**P**oszukuję miejsca panna kompletnie uzdolniona do domu prywatnego, może być na wyjazd. Wspólna 29—15. 1986r

**P**rawnik wyższego kursu poszukuje zaraz zajęcia u adwokata. Oferty w kantorze Kurjera dla „Prawnika”. 23424

**R**uska umiejąca dobrze krajać i szyć poszukuje roboty w domach. Chmielna 110, m. 1, od 3 do 6-ej po poł. 23703

**R**za 30 przy absolutnej dyskrekcji zaplać za wyrobienie posady w sklepie, fabryce lub przedsiębiorstwie handlowym. Ukończyłam kurs buchalterji i korespondencji, posiadam referencje i mogę złożyć paręset rubli kaucji. Oferty dla W. A. przyjmuje Biuro ogłoszeń (Ungra), Wierzbowa 8. 23592

**R**ządów domów obeznanych z przepisami, do prowadzenia meldunków, spraw sądowych i z kaucjami, poleca Kantor komisowy, Nowosenatorska 6. 21549

**S**ubjekt felczerski zdolny poszukuje kondycji do zakładu fryzjerskiego lub felczerskiego. Wiadomość u felczera, ulica Ordynacka № 10. 23481

**Z**astępstwo czasowe w zarządzie domem, kasjerstwie, buchalterji i tym podobnych zajęciach przyjąć mogę. Kaucję i rekomendację przedstawiam. Widok 22, mieszk. 18. 23665

**28** Senatorska „Monopol” kantor komisowy, w bramie na pierwszym piętrze. Bony niemieckie i francuskie są do ulokowania. 20227

## b) Zaofiarowane.

**A**. Tapicerski czeladnik potrzebny zaraz. „Elektoralna № 21, tapicer Dann. 23508

**A**. Przychodnich 2-ch chłopców po lat 16, dobrej kondycji potrzeba do fabryki, za zapłatą tygodniową, (praktyka 5 lat). Daniłowiczowska 4, m. 43. 23426

**B**uchalter uzdolniony, chrześcijanin, w wieku lat 36—40, znajdzie posadę w zakładzie fabrycznym. Oferty wraz z kopiami świadectw składać pod lit. U. C. biuro ogłoszeń (Ungra), Wierzbowa 8. 23518

**D**o kwiatów potrzebne są panny zwyczajki uzdolnione, podręczne i uczennice. Kajper, Leszno 49. 23150

**D**o apteki we Włoszczowie zaraz potrzebny jest uczeń. Bliższe szczegóły u właściciela apteki A. Steckiego we Włoszczowie—gub. Kielecka. 23662

**F**elczerski subjekt oraz uczeń wyznania katolickiego potrzebni do zakładu felczerskiego. Karmelicka 7. 23700

**G**ospodynki skromnych wymagań, umiejąca pracować, prasować i gotować, potrzebna na wieś od 1-go sierpnia. Wiadomość: Bracka 17, mieszkania 4. 23574

**K**oszularka zdolna potrzebna do pralni. Zielna № 4, m. 31. 23754

**M**aszynistki do bielizny potrzebne. Chłodna 23, m. 16. 23744

**M**agazyn ubiorów dziecięcych Gundelach, Nowy-Swiat 53, potrzebuje zdolnej starszej panny i maszynistki. Zgłaszać się tylko od 4-ej do 8-ej. 22992

**P**otrzebna maszynistka zdolna i podręczna do bielizny. Bednarska, 10—11. 23296

**P**otrzebne zdolne maszynistki do negliży. Senatorska № 26. Fuks. 23554

**P**oszukuje się inkasenta, człowieka energicznego, chrześcijanina, z dobrymi świadectwami i kaucją od 2,000 do 3,000 rubli. — Oferty zostawiać w Kurjerze Warszawskim pod „Browar.” — Pensja 75 rs. miesięcznie. 23505

**P**anny, kompletnie uzdolnione do ubierania kapeluszy damskich, oraz podręczne, potrzebne zaraz do magazynu mód „Bella”, Przejazd Nr 11, pierwsze piętro, za dobrem wynagrodzeniem. 23445

**P**otrzebne zdolne podręczne i do nauki do szycia. Bielańska 21, m. 7. 23421

**P**anien maszynistek, podręcznych i do nauki, potrzeba zaraz do bielizny na przychodnie lub ze wszystkiem. Ogrodowa 18, mieszkania 20. 23526

**P**otrębny uczeń do tapicera. Nowy-Swiat № 1. 23561

**P**otrzebna maszynistka do bielizny. Ulica Tamka № 47, m. 7. 23066

**P**otrębny dystylator do fabrykacji słodkich wódek. Wiadomość Ogrodowa № 5, mieszk. № 5. 23404

**P**anny zdolne do krawieczyzny. Aleksandra № 2, m. 6. 23575

**P**otrębny uczeń do sklepu optycznego J. Miller. Nowy-Swiat 7. 23546

**P**otrębne są osoby, które biorą znaczenie bielizny do domów; wymagana jest robota piękna. Senatorska № 26, m. 9. 23643

**P**otręba zaraz dwóch inkasentów z kaucją i dobrymi rekomendacjami. Zgłosić się do kantoru kompanji asenizacji, Królewska № 17, codziennie od godziny 11 do 1-ej przed południem. 23603

**P**otręba jest zdolna krojczyni do magazynu dziecięcego Gundelach, Nowy-Swiat № 53. Zgłaszać się można od 4 do 8-ej. 23556

**P**otrębne prasowaczki na wyjazd do Białogostoku, do noszonej bielizny, robota stała. Wiadomość: Chmielna 45, m. 45, od 8 do 9-ej wieczór. 23555

**P**otręba panien do haftu zaraz. Ul. Świętokrzyska № 35, m. 9. 23554

**P**otręba panna do kolder. Ulica Leszczyńska № 9, m. 35. 23752

**P**otręba jest maszynistka do bielizny, znająca krój. Krucza 49, mieszk. 7. 23734

**P**anny potrzebne do krawieczyzny zaraz. — Złota 49, mieszkania 3. 23757

**P**otręba prasowaczka do prasowania bielizny. Nowy-Swiat 62, m. 4. 1985r

**P**otrębne osoby, które znają dokładnie szyć bielizny damskiej. Senatorska № 26, Fuks. 23642

**P**otrębny współpracownik do interesu handlowego z kapitałem od 800 do 1,000 rs. Warunki korzystne. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Spiele.” 23706

**P**oszukuje się agenta comis-voyageura na Królestwo do nowo utworzonego interesu, z kaucją około 1,000 rubli, dobry byt zapewniają mu. Oferty składać w Kurjerze pod „Dobry.” 33694

**P**otręba sklepowa z kaucją rubli sto do sprzedaży pieczywa. Wiadomość: Elektoralna № 4, w cukierni. 23679

**P**otrębne są prasowaczki zdolne. Wąska Miła № 28. 23671

**P**otręba panna do haftu, zaraz. Aleja Jerolimowska 54. 23669

**P**otręba panna do szycia bielizny na maszynie Whelera. Podwale № 34, mieszkania 11. 23743

**P**otrębne podręczne do krawieczyzny. — Chmielna № 19—20. 23740

**P**otrębne uzdolnione oraz uczennice do sukien. Miodowa 10, Schmidt. 23738

**S**taniczniki i podręczne potrzebne. Niecała 12, sklep Manufaktura krajowa. 23713

**T** trzech zdolnych sycerzy w zakładzie artysty Chilkiewicza zaraz otrzymają robotę. — Ulica Oboźna № 7. 23699

**T**okarz galanterijny znajdzie stałe zatrudnienie. Zakład tokarski, Leszno 27. Tamże potrzebni uczniowie. 23673

**U**czeń lat 16 do 17 potrzebny do składu bielizny w gmachu teatru, obok cukierni Semadeniego. 23756

**U**czeń i praktykant mogą znaleźć miejsce w zakładzie mechaniczno-słusarskim A. Drzewieckiego w Warszawie. Ulica Nalewki № 49, wejście od Milej. 23697

## Kupno i sprzedaż.

**A** Skład i malarnia porcelany, szkła i fajansu Fijałkowskiego, Bracka № 20, nie uciekając się do żadnych fikcyjnych wyprzedży, ogłaszanych dla najrozmaitszych powodów z towarami wybrakowanymi, poleca swoje wybrakowane towary nie wybrakowane po cenach jak zwykle najniższych, a mianowicie:

**A** Talerze granitowe nie tłukące się, na sposób angielski, zupełnie nowe, tuzin po rs. 1.80.

**A** Talerze fajansowe bardzo mocne płaskie lub głębokie, po rs. 1.20 za tuzin

**A** Szklanki do herbaty po 75 kop., rs. 1, rs. 1.20, rs. 1.35 za tuzin.

**A** Doniczki do kwiatów ozdobne, para od rs. 2.50.

**A** Garnitury na umywalnie w wielkim wyborze od rs. 3.50.

**A** Serwisy do herbaty porcelanowe na 12 osób od rs. 6.

**A** Serwisy stołowe z fajansu w dobrym gatunku, na 12 osób, w kwiaty malowane, zawierające 115 przedmiotów (oprócz spodków pod filiżanki) po rs. 32 lub na 6 osób 57 sztuk rs. 16.

**A** Serwisy porcelanowe w kwiaty lub najnowsze desenie malowane, na 12 osób, składające się ze 116 sztuk, po rs. 50 lub na 6 osób rs. 25. 20259

**A** Bardzo tanio sprzedaje biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwymi kolorowymi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 2, słubne obrączki złote od rs. 7 i t. d. Kupuje srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie, wszystko wykonuję tanio, sumiennie. Orzechowski, jubiler, Nowy-Swiat № 36. 21803

**A**ntykwaryusz Makow, Solna 9, poleca meble starożytne, brązy, porcelane, sztychy. 23548

**A**kcjowy miód świeży. Muzeum pszczelnictwa, Wiejska № 12. 23675

**B**ufet, krzesła, stół jadalny tanio sprzedam. Wielka 54, mieszkania 10. 23572

**B**iblioteka Warszawska” komplet od roku 1841-go, w ładnej oprawie, do sprzedania. Oferty składać w Kurjerze pod literami W. W. 23462

**B**ryczek 8 sztuk rezerowych w fabryce K. Brola Sommera, Leszno 35. 22736

**B**ardzo tanio szkatuły żelazne z niebywałym dotąd sekretem, kłódki duże angielskie, plomby maszynki firmowe. Tomackie 13, Sikorski. 23074

**B**ardzo tanio garnitur mebli, jedwabiem pokryty, używany, otomana, szeslong. Długa, Eldorado, mieszk. 45. 23523

**B**ryczka elegancka do sprzedania. Ulica Ogrodowa 60. Wiadomość u stróża. 23670

**B**utki tartę kilkasć pudów do sprzedania w piekarni Nowej, Nowy-Swiat 68. 22829

**D**o sprzedania stół machoniowy duży, maszynowa nożna Wancera. Chłodna 12, mieszkania 5. 23295

**D**o sprzedania są meble kryte z całego pokroju, b. tanio. Chmielna № 10, mieszkania 7. 23315

**D**o sprzedania orkiestron wiedeński z piętnastoma wałkami. Długa 40, w restauracji. 23751

**D**ębowa szafa rozbierana, dębowa szafa do bielizny, dębowa biurko na szafkach, dębowa biblioteczka mała, dębowa biurko biłardo-we, damski stolik do robót, komoda orzechowa, biurko na orzech z szafką, wszystko dobrej roboty, tanio. Oboźna 7, m. 21. 23739

**D**wie szafki, jedna z nich oszklona, kołyska i różne sprzęty do sprzedania. Nowy-Swiat № 54, stróż wskazuje. 23707

**D**wa lustra, garniturek mebli i różne sprzęty do sprzedania. Krakowskie - Przedmieście № 80, stróż wskazuje. 23708



**Do sprzedania** ze wsi para koni karych powozowych po lat 4 oraz para koni kasztanowatych (mierzynów) po lat 3 i 4. Obejrzać można: ulica Berga 6. 23646

**Do sprzedania** szafa z bufetem do pralni i inne sprzęty. Wiadomość ulica Szczygła 4, m. 12. 23423

**Fortepian** czarny, krótki, tanio sprzedam. — Krakowskie-Przedmieście 14, mieszkania 10. 22401

**Fortepiany** pianina używane, kupuje, reperacje, strojenia, przyjmuje. Pańska 10, m. 34. 23525

**Garnitur** mebli, orzechowy, drzewo wyborowej roboty i otomana urzędowa. Marszałkowska 115—10. 23536

**Garnitur** mebli machoniowy, otomana, używane, sprzedam bardzo tanio. Widok 22, m. 24. 23635

**Garnitur** mebli masiw orzechowy, kanapa, dwa fotele, sześć krzeseł, stół tanio do sprzedania. Kapucyńska 9, wprost Miodowej, stróż wskaże. 23729

**Garnitur** mebli używany, duża szafa i inne Grzechy do sprzedania. Hoża 38, rządca. 23692

**Jest** do sprzedania za przystępną cenę komoda, stół, krzesła i parawan. Wiadomość: Żórawia 41, m. 27, od 6-ej wieczorem. 23728

**Konie**, karetkę, powóz sprzedaje. Aleje Jerolimskie róg Kruczej 27, m. 11. 23696

**Kasy** ogniotrwałe, najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Swiat 34. 23332

**Lawn-tennis** (od 15 rs.), krokiety, rakiety, wolanty, sersa, montgolifery, latarnie weneckie do iluminacji etc. Magazyn Francuski, Berga 8. 23715

**Mebel** tanio! Kompletne urządzenia salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni, łóżka, lustra, czarne, duże, rozmiarów z żar-dinierkami oraz inne meble w całości lub częściowo. Marszałkowska 119, mieszkania 15, druga brama, parter. 23368

**Mebel** za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, franki. — Nowogrodzka 23, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 22596

**Mebel** używane sprzedam tanio: garnitur czarny, otomana, kozetka, stoły, gzymsy do firanek. Elekoralna 24, u tapicera. 23472

**Mebel** po zwinieciu magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 23513

**Mebel** do sprzedania. Kanonja 8, mieszkania 1. 23551

**Mebel**: kozeta, dwa fotele, stół, garnitur czarny, fantazyjny. Ulica Krucza 49, tapicer. 23530

**Mebel** różne, wielki wybór, pozostały jeszcze do sprzedania niepraktykowanie tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 15. 23626

**Mebel** za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, franki. — Marszałkowska 108, od ulicy Chmielnej 37, m. 30. 23741

**Na raty** maszyny pięknie szyjące, ręczne i nożne, Singera i Whelera-Wilsona oraz dla krawców, szewców, kamaszników i t. p. sprzedaje na dogodnych warunkach Ignacy Tag-szejn, Długa 20, mieszkania 34, skład maszyn. Uwaga: Stare maszyny przyjmują się w obrotu. 22166

**Otomana** rs. 19. Plac św. Aleksandra 10, stróż wskaże. 23736

**Otomana**, kozetka, 4 krzesła bardzo tanio. — Bracka 10, stróż wskaże. 23677

**Poszukuję** kasy ogniotrwałej używanej, w dobrym stanie, w cenie około 75 rubli. — Upraszam o podanie adresu: Orła 11, mieszkania 4. 23591

**Parowa** maszyna stojąca 12-konna do sprzedania. Siennicki, inżynier, ulica Wspólna 23. 23687

**Power** na gumach pneumatycznych tanio sprzedam. Nowogrodzka 22, mieszkania 13. 1987r

**Power** dęty angielski, najnowszej konstrukcji, tanio. Senatorska 10, sklep tabaczy. 23637

**Power** pneumatyczny do sprzedania. Plac Grzybowski 12. 23487

**Sprzedam** kaptur turecki złotem i srebrem naszywany. Jerolimowska 79—4. 23732

**Szczenięta** z matki Terre-Neuve, ojca Doga do sprzedania. Ulica Marszałkowska 94, u stróża. 23412

**Srebro** na wyprawę, komplet dubeltowy na 12 osób. Żłota 16, stróż wskaże. 23738

**Szody** węgierskie w dobrym stanie i pojedynki angielska do sprzedania. Świętokrzyska 1, u stróża. 23748

**Tanio** otomany i garniturek mały; taborety. Żórawia 26, u tapicera. 23416

**Trycykl** dla dzieci i dorosłych do sprzedania tanio. Marszałkowska 58, m. 5. 23419

**Wazy** do sprzedania jednokonne i parokonne. Krochmalna 42. 23660

**Wóz** do sprzedania silnie zbudowany. Długa 11. Wiadomość w kantorze powozów. 22809

**Ważne** dla pp. aptekarzy. Aparat alembik do sprzedania, nowy. Ul. Marszałkowska 106, u rządy domu. 23292

**Z powodu** wyjazdu do sprzedania zupełnie świeże urządzenie 5-tych pokojów i kuchni oraz wszelkich przyborów gospodarskich, pochodzenia zagranicznego; wszystko nader wykwintne i w najlepszym stanie, po cenie bardzo przystępnej, w całości lub częściowo. — Wiadomość: ulica Niska 61, m. 2. 23731

### Interesa handl. i majątk.

**Do sprzedania** kawiarnia z bilardem. Tamka 33. 23434

**Dom** do sprzedania lub do wydzierżawienia w Busku, murowany w rynku, z oficyną, 6-ma morgami gruntu, za 4,000 rs. — Wiadomość w Busku u A. Uzarowicza. 23514

**Do sprzedania** sklep spożywczo-dystrybucyjny, dobry. Leszno 27. 1981r

**Do sprzedania** sklep spożywczy z wygodnym mieszkaniem przy sklepie, dobrze procentujący, komorne tanie. Marszałkowska 97, mieszka. 25, od 10 do 3-ej. 23710

**Do sprzedania** sklep spożywczy z dystrybucją, zaraz. Nowolipie 50. 23593

**Do sprzedania** zaraz z powodu braku czasu wspóludział połowy osady młynarskiej wraz z młynem parowym i wodnym, blisko Warszawy, przy stacji dr. żel. Blizsza wiadomość: Długa 8, m. 3, u M. Ż., od godziny 9—11-ej i 2—9-ej. 23222

**Domy**, folwarki, wille, place, kupię, sprzedam, korzystnie zamienię, wydzierżawię. — Wiadomość: ulica Hr. Berga 6, m. 7, zrana od 11-ej, od 4 do 7-ej wieczorem. — W. Sienkowski. 23291

**Do sprzedania** dystrybucja z powodu wyjazdu, zaraz. Ulica Bednarska 17. 23662

**Do sprzedania** dom murowany dwupiętrowy z oficynami, zabudowania nowe, za rs. 10,000, dochodu rs. 1,370, na mały procent i 3,000 rs. może pozostać, na Przedmieściu Ochota. Wiadomość: Ochota 40, właściciel Lina. 22177

**Dom** frontowy dwupiętrowy, z oficyną parterową i ogrodem, przy ulicy Towarowej 32, do sprzedania na 10% brutto. Towarzystwa 7,000, dochód 2,168. Warunki dogodne. Sosnowa 1—11. 21066

**Emeryt** może kupić dom obszerny z ogrodem owocowym i rybołówstwem. Miejsce: w okolicy, przy stacji, w Kieleckiem. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Emeryt.” 22039

**Handel** win (kolonialny) kupię za sumę około 3,000 rs. w dobrym punkcie. Oferty przyjmuje Kurjer „Handel.” 23735

**Kawiarnię** z powodu wyjazdu sprzedaje. Piwna 23. 23249

**Kawiarnia** do sprzedania wraz z piekarnią, w dobrym punkcie. Wiadomość: Marszałkowska 97, m. 25. 23753

**Kupię** na prowincji dom z ogrodem. Królowska 29, Potocki. 23745

**Korzystne** na czasie! Jest do nabycia z wolnej ręki majątek ziemski bez serwitutów, wólk 18, gleba urodzajna, w połowie pszena, w połowie żytnia, z łąkami, lasiem i dochodami stałymi. Obsiewy, budynki, inwentarz i wogóle gospodarstwo w dobrym stanie. Okolica przesiłczna, od miasta bardzo ruchliwego szosą mil dwie. Reflektanci po objaśnienia bliższe zechcą się zwracać listownie poście-rantem Kłomnice „Porajowi.” Pośrednictwo wyłączone. 23720

**Majątek** ziemski do sprzedania, z przyczyny zmiany interesów, w odległości jednej wiorsty od Warszawy, składający się z 60 morgów ziemi ogrodowej, w tem ogród o wocowego morg. 3, w którym znajduje się sadzawka zarybiona, — zabudowania dostateczne w doskonałym stanie, z inwentarzem żywym i martwym. — Wiadomość: ul. Długa 28, sklep wiktuałów J. Lehrman. 23458

**Majątek** bez serwitutów, 49 wólk, o 17 wiorst z osadą od Warszawy, 7 od kolei, 2 od poczty, 1 od kościoła i gminy, jest do sprzedania. Roli 28 wólk, lasu 10, łąki 7, stawy zarybione 1 1/2, ogrody, budynki 1, drogi etc. 1 1/2. Rzeki, młyn wodny amerykański, wiatrak, letnie mieszkania, pacht 60 krów, propinacja 2,500 rubli, dwór piętrowy murowany, prawie wszystkie budynki murowane, 2 młocarnie, inwentarz wystarczający, zasiewy w porządku. Dodatkowy kredyt 18,000 rubli wolny. Rozparcelowanie 19 wólk łatwe. Pośrednictwo wyklucza się. Wiadomość: Berga 8, lokalu 2, Warszawa. 23716

**Magle** do sprzedania z powodu wyjazdu. — Ul. Chmielna 68. 23672

**Nieruchomość** przy ulicy Siennej, z placem na budowlę nową, do sprzedania. Wiadomość w kancelarii notariusza Lilpola. 23301

**Poszukiwany** tartak parowy. Wiadomość Hotel Niemiecki m. 70. 23403

**Plac** przy targu, z planami na budowę, do sprzedania. — Leszno 88, u właściciela domu. 23494

**Placu** oparkanionego poszukuję zaraz na trzy miesiące. Oferty: Freta 27, handel kolonialny. 23540

**Propinacja** i sklep w Tworzech, przy stacji Pruszków, zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość: Bracka 8, u rządy. 23293

**Restauracja** jest do sprzedania. Plac św. Aleksandra 13. 23725

**Sprzedaje** się z wolnej ręki folwark bez służebności, około 6-tych wólk, przy m. Rypinie, na dogodnych warunkach. Zgłosić się o szczegóły do adwokata Sokółowskiego w m. Rypinie. 23044

**Sklep** kolonialny bardzo korzystny zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. — Oferty „800 B.” przyjmuje Kurjer. 23083

**Sprzedam** sklep spożywczy z powodu wyjazdu, w dobrym punkcie, samo pieczywo komorne zapłaci. Ulica Żórawia 4. 23406

**Sklep** mydlarsko-kolonialno-dystrybucyjny, Skantor pism, dobrze procentujący, z powodu nagłego wyjazdu sprzedam. Ulica Pańska 77. 23318

**Skutkiem** otrzymania posady, a więc przysmusowego wyjazdu, jest do sprzedania kolonia pod Miłosną. — Gruntu 40 m., las, łąka, dom i zabudowania gospodarskie, prawie nowe. — Inwentarze w porządku. — Biuro Komisowe, Senatorska 28, wprost kościoła św. Antoniego. 23477

**Sprzedam** pralnię tanio. Wiadomość Piwna 7. 23441

**Sklepek** spożywczy do sprzedania. Ulica Piękna 62. 23383

**Skład** wędlin z warsztatem, w bardzo dobrym punkcie, egzystujący lat dziesięć, targ dobry, do sprzedania za cenę przystępną, a to z powodu wyjazdu. Wiadomość: ul. Krochmalna 57, m. 3. 23698

**Sprzedam** szynk z całym urządzeniem. Marszałkowska 97, u stróża. 23632

**W każdym** czasie do odstąpienia wyroby interes, dający byt rodzinie. Wiadomość: Leopoldyna 25, od 12 do 2-ej. 1988r

**Wspólnik** z 2,000 rubli potrzebny jest zaraz. Wspólna 18, m. 9. 23681

**Z powodu** choroby żony potrzeba zastępstwa od 9 r. do 4-ej, interes handlowy, od 23 lat egzystujący, obecnie nabyty, mogą dopuścić do wspólni lub odstąpić, kapitał nieduży. — Blizsze szczegóły: Plac św. Aleksandra 8, m. 5. 23726

**15 do 20,000** rubli potrzebne na 1-szy numer fabryki domu handlowego. Oferty: Rajchman i Spółka, ulica Senatorska 26, S. K. 15. 23749

**100 rs.** na jeden rok potrzebuje przemysłowiec, 15%, gwarancja zupełna. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Kiel.” 23690

**200 rubli** pożyczający otrzyma tytułem procentu obiady. Kantor Komisowy, Nowosienarska 6, od piątej. 23125

**1,400 rubli** zabezpieczone na pierwszym numerze do odstąpienia. Wileńska 5, m. 8. Zastać można do 9 1/2 zrana. 23689

### Lokale.

**A. Wróblewski** i S-ka, zakład przewozowy, Ży. Wyatwa-Przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 22367

**Cztery** pokoje, przedpokój i kuchnia, balkon, Czerw. wodociąg, dwa wejścia, pierwsze piętro, od frontu, za 450 rs. rocznie. W każdym czasie do wynajęcia. Srebrna 2, róg Twardej. 23524

**Do wynajęcia** pokój duży, oddzielny, na letnie miesiące za rogatką Mokotowską 10. 23495

**Do wynajęcia** zaraz 6, 5, 3 pokoi; dom za Nowozielną, Zielna 41. 23362

**Do wynajęcia** pokój umeblowany, z usługą i samowarem, oraz obiady prywatne. Jerolimowska 84, m. 15. 23678

**Jeden** lub dwa pokoje z meblami, może być z całodziennym życiem. Włodzimierska 6, mieszka. 10. 23746

**Jeden** pokój ładny, o dwóch oknach, z oddzielnym lub wspólnym wejściem, na 3-m piętrze, schody frontowe, do odnalezienia za rub. 12 miesięcznie, dla jednego lub dwóch mężczyzn, lub przyzwoitej kobiety. Wiadomość: ul. Chmielna 24, m. 11. 23433

**Od 1-go** sierpnia. Eleganckie mieszkanie z 3-ch pokoi, przedpokojem i kuchnią, na 2-m piętrze, z widokiem na ogród. Wiadomość u stróża, Prosta 6. 23467

**Pokój** umeblowany, z samowarem, osobne wejście. Nowy-Swiat 62, m. 26. 23440

**Pokój**, 2 okna, front, oddzielne wejście, usługa. Marszałkowska 134. 22517

**Pokoje** pojedyncze zaraz. Ulica Ogrodowa 23—5. 23619

**Pokój** frontowy, umeblowany, osobne wejście, dla przyzwoitej osoby. Wspólna 10, mieszka. 5. 23750

**Pokój** z oddzielnym wejściem zaraz potrzebny. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. „Gentlemanowi.” 23663

**Pokoje** umeblowane, wszelkie wygody domowe, obiady, Marszałkowska 123, mieszkania 5. 22891

**Zaraz** pokój przy rodzinie, 8 rs. miesięcznie. Elekoralna 49. 23682

**Zaraz** do wynajęcia jeden lub dwa pokoje umeblowane, z przedpokojem, na parterze. Żórawia 13—11. 23686

**2 pokoje** razem lub oddzielnie, do odnalezienia, parter. Wielka 33, m. 30, między Żłotą a Chmielną. 23676

**2 pokoje** przy rodzinie, do wynajęcia zaraz, razem lub pojedynczo. Nowy-Swiat 21, mieszka. 26. 23486

**3 pokoje**, przedpokój, kuch. wodociąg, zlew, do najęcia. Krucza 46, przy Alei Jerolimskiej stróż wskaże. 23541

### Letnie mieszkania.

**Do wynajęcia** dom nowy, wspaniały, umeblowany, siedem pokoi i kuchnia, na lato rubli sto, na rok rubli dwieście, przy stacji Kotuń Warszawa-Terespolskiej kolei u Krzemienieckiego, polowanie wolne. 23684

**Letnie** mieszkanie składające się z dwóch pokoi, kuchni, werandy i przedpokoju, w kwiatowym i owocowym ogrodzie, przy lesie sosnowym, w bardzo uroczym położeniu do odstąpienia, z powodu wyjazdu do wód, za cenę rs. 50 z opalem, kolej Nadwiślańska, pierwszy przystanek Pludy. Wiadomość: Nowolipki 34, u właściciela domu. 23719

**Otwock**, pokój i kuchnię odstąpić. Wiadomość: Rybaki 12, u właściciela. 23712

### Doniesienia rozmaite.

**Adres**. Fabryka kwiatów „Eliza” przeniesiona pod 44 Nowego-Swiata. Tamże potrzebne uczennice zaraz płatne. 23727

**Adam** Pogorzelski, majster zdunski przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie tego rzemiosła wchodzące i wykonywa takowe jak najakuratniej i na czas. Ulica Wrecka 7. 23730

**A. Gałęckiej** z córką specjalne największe szkoły kroju, szycia w Warszawie: 123 Marszałkowska 123, 10 Podwale 10, zapisy każdodziennie. Metoda do nabycia w szkołach i księgarniach. 23685

**Bielizny** kroju i szycia chce się uczyć. Oferty z adresem i ceną składać w kantorze Kurjera dla „Tekli.” 23659

**Dnia 9** to jest w niedzielę trzy panie, które jechały z Powązek na ulicę Grzybowską pod 32, zostawiły trzy książki w dorożce. Upraszam się dorożkarza o zwrot tychże pod tenże numer za nagrodą, stróż wskaże. 23674

**Damskie** okrycia ogólnych fasonów wykonywa: Peleryny, amazonki, elegancko, wykończenie artystyczne. Ukształca defigurujące figury, krój europejsko amerykański. Marszałkowska 104, m. 19. Juljusz. 23499

**Egzercycowanie** na dobrym fortepianie. Chmielna 36, m. 1. 23742

**Kapelusze** słomkowe pióre, farbuję, przerabiam na najnowsze fasony letnie, także elegancko ubieram. Nowy-Swiat 28, (poprzednio 24). 23718

**Meleko** zdrowia. Świeże trzy razy dziennie. Mi ziadłe ze smietaną od 3/1 do 2-kwartowych garncech kamiennych. Ul. Wspólna 40. 23693

**Młoda** kobieta, po pierwszym dziecku dwa tygodnie, przyjmie dziecko do piersi. Ulica Towarowa 6, mieszkania 29. — Dąbrowska. 23702

**Obiady** na masle. Zgoda 5, mieszkania 10. 23488

**Oszczędność**. Najpiękniej odświeża, przerabia, repara, farbuję, pierze chemicznie, wszelką garderobę męską, przyjmuje obstarunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. Marszałkowska 143. — Jan. 23558

**Przyjmuje** suknie do roboty: od rs. 2-ch baltystowe, od 3-ch wełniane. Marjańska 3, mieszkania 6. 23709

**Zgubiono** w czasie przeprowadzki z ul. Marszałkowskiej na Chmielną pierścione złoty z brylantem, stanowiący drogą pamiątkę. Łaskawy znalazca odnieść zechce za nagrodą rub. 10, na Chmielną 24, mieszka. 11. 23432

**Zaginął** w parku d. 9 lipca piesek biały z czarnymi łatkami. Łaskawy znalazca raczy odesłać na ul. Krochmalną 43, m. 10, za dobrem wynagrodzeniem. 23755